Nr. 74. Środa, 31 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 28 marca r. b. posunął Edwarda Bugę, prezesa dyrekcyi Skarbu dla Małopolski, do III klasy rangi urzędników władz skarbowych w Małopolsce.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego odnawiającą dla tytularnego profesora nadzwyczajnego dr. Korczyńskiego *veniam legendi* z zakresu medycyny wewnętrznej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował praktykantami pocztowymi następujących kandydatów pocztowych: Janinę Janikównę, Annę Kotlarską, Maryę Krupiankę, Maryę Littmanównę, Bronisławę Łużecką, Wiktoryę Palonkównę, Kamilę Spińską Maryę Sosikównę, Jadwigę Wojnarowską, Maryę Skuliczównę, Jana Kijowskiego, Józefa Kortę, Józefa Zająca, Helenę Kunzównę i Zofię Czechównę w Krakowie.

Z Rady Przybocznej Gener. Delegata Rządu.

Dnia 27 marca b. r. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej.

W posiedzeniu tem wzięli udział członkowie Rady, a mianowicie poseł inż. Bryl, Englisch, Giza, dr. Kuś poseł dr. Matakiewicz, Padło, dr. Stahl, Wasung i poseł Witos, oraz referenci.

Po zawiadomieniu Członków Rady Przybocznej przez Generalnego Delegata dr. Gałeckiego o uzyskanych od Rządu centralnego kredytach, a w szczególności 200 milionów koron na dalszą akcyę odbudowy kraju, oraz 135 milionów koron jako resztę z przyznanych uchwałą sejmową z dnia 1 sierpnia 1919. 225 milionów koron na akcyę pomocy rolnej we wschodnich powiatach Galicyi przedstawił inż. Maślanka sprawę dostarczania drzewa na odbudowę oraz opał

Aktualna ta sprawa była przedmiotem dłuższej i bardzo ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy Członkowie Rady.

Następnie omawiano obszernie sprawę budowy i konserwacyi dróg w kraju oraz prowadzenie innych robót melioracyjnych.

Przedmiotem dalszych obrad Członków Rady była akcya odbudowy zniszczonego wojną kraju, nadto kwestya uruchomienia gospodarstw rolnych, zasiewów wiosennych i wogóle całokształt kwestyi okręgowych Inspektorów Pomocy rolnej.

Szeroko omawiano sprawy aprowizacyjne, a w szczególności kwestyę dostarczenia ludności zboża, mąki i ziemniaków, oraz cały plan wyżywienia ludności bezrolnej i małorolnej aż do nowych zbiorów, przedstawionych przez radcę Namiestnictwa Maszkowskiego.

Po wyczerpującej na ten temat dyskusyi Członków Rady Przybocznej i uchwaleniu całego szeregu wniosków, zamknął Generalny Delegat dr. Gałecki posiedzenie z tem, że następne posiedzenie Rady Przybocznej odbędzie się w Krakowie, d. 7 kwietnia 1920, o godz. 9 rano.

Z podróży Ministra skarbu.

Minister skarbu przybył do Krakowa 28 b. m., gdzie go powitał na dworcu Generalny Delegat Rządu i naczelnicy władz skarbowych. Po odbyciu z nimi konferencyi udzielił Minister audyencyj przedstawicielom władz, instytucyj naukowych i społecznych oraz przedstawicielom rozmaitych organizacyj Po południu był na posiedzeniu w Izbie handlowo-przemysłowej, gdzie jej prezes p. Epstein powitał go serdecznie i przedstawił wszystkie potrzeby małopolskiego handlu i przemysłu: w szczególności pod względem komunikacyjnym i zakończył przedstawieniem życzeń miasta w dziedzinie podatków i w sprawie walutowej. Reprezentanci poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu przedstawili swoje życzenia i żalenia prosząc. aby Rząd przy wydawaniu ustaw i rozporządzeń zasięgał także opinii fachowych kół Małopolski Minister w godzinnem przemówieniu odpowiedział na stawiane mu pytania, a przemówienie swe zakończył prośbą, skierowaną do wszystkich obywateli Państwa ażeby podatkami zasilili skarb Polski, który w najbliższym czasie musi być przyprowadzony do równowagi przynajmniej w granicach zwyczajnych wydatków. Zgromadzenie hucznymi oklaskami dało wyraz swego solidaryzowania się z wywodami Ministra. Na bankiecie wydanym wieczorem przez Izbę handlową, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, wygłoszano szereg toastów.

W poniedziałek po konferencyi w sprawach skarbowych udzielał znowu Minister posłuchań reprezentantom rozmaitych instytucyj, a w południe w towarzystwie marszałka powiatu p Skrzyńskiego i inż. Krzyżanowskiego zwiedził zniszczoną wieś Węgrzce. Potem odbył konferencyę z przedstawicielami prasy i konferencyę w PKEP., gdzie omawiano pożyczkę państwową i sprawę wymiany koron, poczem odjechał do Lwowa. W podróży towarzyszy mu wiceminister dr. Bybarski i radca min. Michalski.

W niedzielę o godz. 11 przed południem prezydent m. Krakowa Federowicz z wiceprezydentami przyjęty został na audyencyi przez Ministra skarbu Grabskiego w gmachu dyrekcyi skarbu. Prezydent powitał Ministra w imieniu miasta i prosił o poparcie wszystkich spraw gminy, łączących się z krytyczną sytuacyą finansową.

Ciężary jakie miasto nałożyć musi na obywateli, aby choć w części swoim zadaniom sprostać, są olbrzymie i gmina nie byłaby w stanie podołać swoim obowiązkom bez wydatnego poparcia ze strony Rządu.

Koniecznem jest także przyznanie miastom małopolskim całego dochodu z podatku domowo-czynszowego, co już w b. Królestwie nastąpiło.

Poruszony zakres działania nakłada na gminę wielkie ciężary, których nie ponosi stolica Z tego tytułu gmina musi utrzymać zwiększony personal urzędniczy. Gdy w r. 1914 cały budżet utrzymania funkcyonaryuszy magistratu bez zakładów miejskich wynosił niespełna 2 mil. koron, obecnie wzrósł on blisko do 40 milionów, z czego najmniej 40 prc. przypada na poruczony zakres działania. Dlatego też gmina musi wymagać zwrotu pro praeterito i pro futuro w interesie Państwa poczynionych wydatków. Ponieważ Ministerstwo skarbu ma zamiar wystą-

---

MARYA KAZECKA. 25)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym".

(Dokończenie).

Dwóch przyjaciół przebiło się wzajemnie szablami, zanim je dostali zwycięscy, ślepcy dziękowali Bogu, że nie widzą, a ci co nie mieli rąk, kazali sobie zasłaniać oczy.

Młodzi ludzie z poodmrażanymi policzkami, bez nosów i bez uszu, stali w groźnem milczeniu, podobni do kościotrupów. — A ci, co nie mieli nóg, tupali o głuchą ziemię, drewnianemi szczudłami.

Ani von Bred, przypatrywał się temu z zaciśniętemi rękami.

Z oczu jego rzuciła się rozpacz; w piersi coś załkało, a potem zamieniło się w płomień.

Zataczając się na nogach, stanął przy nagromadzonej broni, a jego śliczne, cienkie usta, poruszające się przez chwilę bez głosu, zakomenderowały donośnie:

— Pochylić sztandary!

Nadszedł rok 1917.

Nawet kwiaty w tym roku były smutne, albowiem wszystkie rosły na mogiłach.

Nadszedł rok 1918.

Pewnej nocy kiedy późno już było, a na niebie paliła się tylko jedna gwiazda, ale wielka i błyszcząca, z ust do ust podawano sobie głuchą wieść, że dokonano czwartego rozbioru Polski.

Nikt nie kładł się spać, a drzwi chat, mimo zimna stały otworem.

Przeciągali kalecy.

Jedni przychodzili z pourywanemi piętami, utykający na kulach, inni z odrąbanemi po łokcie rękami.

Rozlegał się stukot szczudeł, podpór i nosideł.

Ani von Bred uczynił się dziwnie cichym....

Potem został wysłany na front rossyjski. Tam już się bił, — przypomniał sobie bowiem ponure mogiły swojej odległej Ojczyzny, porosłe trawą i ostami, po których wiatr stepowy śpiewa głuche, dziwne pieśni, a Rossyanie nazywają — szwedzkim cmentarzem

Pamiętał także, że jest synem Polki.

Kiedy oglądał się za sobą po bitwie, widział, że nie było za nim pola.

Poprzez zasianą rannymi i umierającymi równinę, posuwał się naprzód, ruchomy, gęsty las, złożony z ludzi i oręży.

To Prusacy obejmowali w posiadanie pole walki. Tak było zawsze.

Zdarzało się czasami, ale rzadko, że wykopywano dół, nad którym w zmierzchu błękitnego wieczoru rozlegały się ciche szepty pośmiertnych modłów.

Zwykle zwalano trupy w jeden wielki wał, na który natychmiast zlatywały się kruki.

W końcu na pobojowisku zostawały tylko ciemność i cisza, w których słychać było głosy rannych, proszących o wodę, lub głosy tych, którzy cierpieli tak strasznie, że błagali żeby ich dobić.

Ci, którzy mieli trochę jeszcze siły, przypełzywali do zabitych koni, a wyjmując pistolety z olster, — odbierali sobie życie.

Jeden z nich umierając zaintonował pieśń polską, na którą w głuchej ciemności, odpowiedziało mu kilka głosów.

Kiedy zastygły im usta, Ani von Bred, błąkający się pomiędzy umarłymi, dośpiewał koniec pieśni.

A potem zaległa zupełna cisza, i Ani von Bred, został na pobojowisku — sam.

Popalone zagrody i drzewa, dymiły zgliszczami, a trupy pokryte popiołem i prochem, leżały z szeroko rozwartemi oczami, jakby z tamtego świata, spoglądając na żywych ludzi.

W tem spostrzegł w blasku rodzącego się słońca, pełzających, pruskich żołnierzy, którzy zaczęli zdzierać z trupów odzież i rabować przeróżną zdobycz.

Jakiś Polak, jeszcze żywy, bronił łańcuszka ze złotym krzyżykiem, lecz przebito go bagnetem.

Na ten widok po raz pierwszy w życiu, panowanie nad sobą opuściło Aniego von Breda.

Przed oczyma zamigotały mu płomienie, a twarz pokryła się przeraźliwą bladością. Przyskoczył do Prusaka i utopił mu w piersi, swój krótki, szwedzki nóż.

I w tym właśnie dniu, a nie w innym powiedział sobie odrazu całą prawdę i odkrył przed sobą całe swoje osamotnienie.

Trzymając szpadę pod pachą, tak jak Karol XII. wyszedł pod grad kul, zrozumiał bowiem, że wypił już do dna czarę wojennych przygód i teraz mu zostaje niewola albo śmierć.

Więc wybrał śmierć.

Przechylił się nad wałem, opierając twarz na dłoni i patrzył z uśmiechem śmierci w oczy...

Była cudna noc księżycowa, zimna i biała jak w Szwecyi. Księżyc w pełni płynął jasny i wielki nad ośnieżonym światem.

Wszystkie bajki, które wyczytał dzieckiem będąc, w książkach polskich i szwedzkich, przyszły mu teraz do głowy. W nieokreślonej dali, tam poza przelewaniem krwi w walkach po całym świecie, na jakimś dalekiem zamarłem jeziorze wśród fjeldów, panuje teraz niczem niezamącona cisza.

„W taką noc — mówił do siebie zrów słowa Tolle Orassona — rozwiera się niebo. Bóg, pogrążony w głębokich dumach, przygląda się ziemi, a ludzie czują jego wzrok. Mogą uciekać... mogą się kryć... mogą to być złoczyńcy lub wodzowie narodów zawsze ten wzrok, będzie spoczywał na nich..."

Ponure wspomnienie przebitego Polaka, pełzało za nim ślad w ślad i ciemne przeczucia nie ustępowały mu z duszy. Przypomniał sobie innych zabitych Polaków. Tęsknił za nimi i miał ciągle w oczach ich żałujące życia twarze.

W oddali słyszał ponury, głuchy śpiew i widział w dymie kadzideł, powoli krok za krokiem, jak za pogrzebem, wysoko, ponad głowami umarłych niesiony olbrzymi sztandar.

Przypomniał sobie jeszcze pieszczotl we ręce, które pożegnały go ze smutną czułością, a które nie mogły... nie mogły... zagrodzić mu drogi...

Rozpoczęła się bitwa, ale tym razem kula trafiła go w samo serce.

Ani von Bred, padł samotnie w nocy na okopie, mając lat 36.

Mówiono o nim, że umierając, miał takie dziwne oczy i szeptał do siebie słowa Lewenhaupta, rzucone za Karolem XII. w pewną gwiaździstą noc, tak cichą, że w niej zamierał nawet odgłos wioseł, połyskujących na Dnieprze.

Wieniec, który wił dla siebie. zsunął mu się z czoła, na jego naród i po wieki leżeć będzie tam, na zapomnianych mogiłach.

---

pić przed Sejm z całym szeregiem projektów podatkowych, przeto gmina musi mieć możność zoryentowania się od którego z podatków może nałożyć podatki miejskie, a przy których nałożenie ich Rząd z góry wyklucza. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zamierzonego przez Ministra nałożenia dodatku do podatku dochodowego.

W odpowiedzi Minister między innemi zaznaczył, że uznaje konieczną potrzebą przyjścia z pomocą miastom, które nie są w stanie podołać zwiększonym wydatkom. Pomoc tę wyobraża sobie Minister w formie przekazania gminom podatku domowo-czynszowego. Minister uznaje słuszność żądania zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania. Nałożenie dodatku do podatku dochodowego uważa Minister za niedopuszczalne, gdyż podatek ten będzie musiał być bardzo wydatnym wyłącznie Państwu zastrzeżonym dochodem.

Minister zapewnił, że do potrzeb miasta Krakowa, którego znaczenie polityczne i historyczne należycie ocenia, będzie się odnosił zawsze z największą życzliwością. W południe o godz. 1·30 odbyło się w mieszkaniu prezydenta miasta śniadanie na cześć Ministra.

W czasie śniadania prezydent witając Ministra zaznaczył, że dotychczas Małopolska nie miała sposobności zetknąć się z osobą p. Ministra, mimo to wszyscy pamiętają działalność jego jeszcze w Paryżu, następnie jako prezesa komisyi likwidacyjnej w Warszawie i uznawali go jako męża szerokiej wiedzy, pełnego energii inicyatywy oraz gorącego patryoty. Nominacyę jego na Ministra skarbu przyjęła Małopolska krytycznie, panowała wówczas bowiem opinia, że p. Minister nie jest Małopolsce przychylny. Opinia ta wzmogła się po zarządzeniach odnośnie do relacyi korony: krytyka jednak była ściśle rzeczowa i osoby Ministra wcale nie atakowano. Małopolska uznała konieczność państwową i wielkie ofiary finansowe złożyła chętnie na ołtarzu Ojczyzny. Kończąc prezydent wspomniał, że skoro powody do nieporozumienia niejako należą do przeszłości, teraz wszyscy są przekonani, że że w dalszych zarządzeniach p. Minister na równi będzie traktował wszystkie dzielnice i że odtąd jednostronnych ofiar już byśmy ponosić nie mogli. Zapewniając p. Ministra o chętnem poparciu w słusznych zamierzeniach, wzniósł toast na jego cześć. P. Minister Grabski w odpowiedzi zaznaczył że odnośnie do poruszonej ustawy, to rzecz ta musiała być przeprowadzona czy wcześniej czy później, a skoro nie została przeprowadzona wcześnie, na niego spadło niezasłużenie odium i zarzut nieżyczliwości dla Małopolski. Podobnie bolesne dla społeczeństwa operacye czekają teraz inne dzielnice. Po śniadaniu zebrało się liczniejsze grono ze wszystkich sfer politycznych Krakowa, omawiając najżywotniejsze interesy naszej dzielnicy. Wyczerpująca dyskusya o sprawach publicznych i z całą szczerością udzielone wyjaśnienia Ministra przyczyniły się w wysokim stopniu do wyrównania różnic i spotęgowania wzajemnego zaufania.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 29 marca b. r.

Na odcinku poleskim nieprzyjaciel przy współdziałaniu artyleryi zaatakował ponownie stacyę kolejową Nachów oraz Siedliszcze i Burowiki. Ataki odparto zdobywając 8 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu i Podolu nieprzyjaciel przeprowadził w dalszym ciągu znaczne przegrupowania wzmacniając zarazem obsady poszczególnych odcinków. Dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie przyczem nieprzyjaciel poza działalnością artyleryi, prowadził na całym froncie wywiady patrolowe.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Z terenów plebiscytowych.

Dnia 29 b. m. przybył na Orawę pierwszy oddział wojsk francuskich, które mają pozostać na terenie plebiscytowym przez czas głosowania. Oddział ten w Trzcianie podzielił się na dwa oddziały, z których większy w sile 80 żołnierzy udał się do Jabłonki orawskiej pod wodzą kapitana, a drugi mniejszy w sile 27 żołnierzy pod dowództwem porucznika przez Nowy Targ na Spisz. Do Nowego Targu przybyli żołnierze w wagonach nieoświetlonych i nieogrzanych, gdyż takich dostarczył im zarząd kolei czeskich na Orawie. W towarzystwie ich znajduje się tłumacz słowacki jakkolwiek tylko w paru wsiach orawskich mieszkają Słowacy. Nieodzowną wydaje się rzeczą przydzielenie do wojsk francuskich także polskiego tłumacza.

Na mocy porozumienia podpisanego w Paryżu 9 stycznia b. r. między gen. Le Ronde a pełnomocnikiem niemieckim p. v. Simsonem, wysoki funkcyonaryusz niemiecki ma być przydzielony do komisyi koalicyjnej na Górnym Śląsku. Komisya ta przyjęła już oficyalnie p. Daniela Giełżyńskiego, akredytowanego przy niej przez Rząd polski w charakterze doradcy. Rząd czechosłowacki zamierza ze swej strony kreować konsulat w Opolu.

Gwałty czeskie.

Do pism polskich w Cieszynie zaczynają się zgłaszać kobiety polskie z Zagłębia z prośbą i żądaniem ogłoszenia w pismach, że mężowie ich nie mają nic wspólnego z ruchem narodowym polskim. Np. w redakcyi *Gwiazdki Cieszyńskiej* z płaczem prosiła Agnieszka Łusia z Rychwałdu, aby ogłosić, że jej męża Czesi wcale nie pobili i że ona z własnej woli przesyłała dzieci swoje ze szkoły polskiej do czeskiej. Gdyby się to oświadczenie w dzienniku nie pojawiło, kobieta z płaczem zeznała, że mąż jej wyrzucony zostanie z pracy. Fakt ten jest charakterystyczny i świadczy jakim terorem Czesi się posługują i jak ludność polska jest bezbronna wobec niego.

Z Frysztadt donoszą: Sytuacya w Zagłębiu ciągle się zaostrza wskutek nowych gwałtów czeskich. W Porębie Czesi zagrozili aresztowaniem i wyrzuceniem 25 ludziom na szybie Alpinka, w razie jeżeli we Frysztadzie nie zostanie wypuszczony na wolność Czech górnik Skuta z Dziećmorowic. Zaznaczyć należy, że Skutę aresztowali nie Polacy lecz władze wojskowe angielskie, a to nie za przewinienia polityczne lecz pod zarzutem przestępstwa kryminalnej natury. W Ostrawicy wyłowiono ciała górnika polskiego Gajewskiego z Zarubka, którego dnia 10 marca porwała z domu bojówka czeska i od tego czasu słych o nim zaginął. W Karwienie żandarmi czescy bez żadnego powodu aresztowali górnika Tomiczka. Oburzeni tem górnicy zagrozili strejkiem, gdyby Tomiczka do wieczora nie uwolniono; w rzeczywistości Tomiczka uwolniono. W Boguminie wybuchł strajk tramwayowy na linii Bogumin-Ostrawa i Ostrawa-Michałkowice. Strajkują przeważnie Polacy, którzy obok żądań ekonomicznych domagają się usunięcia inż. Czecha Moszkosza, który brutalnie postępuje i prowokuje pracowników. Żandarmerya czeska zostanie zdemobilizowana.

Rząd niemiecki do powstańców.

Rząd Rzeszy wydał odezwę do powstańców okręgu przemysłowego nad Renem i w Westfalii. W odezwie tej jest powiedziane:

Rząd Rzeszy starał się w drodze rokowań w Bielefeld przywrócić spokój i porządek w okręgu Ruhr bez użycia sił. Próba ta spełzła na niczem: czerwona armia nie zastosowała się do postawionych jej warunków, atak na Wesel prowadzony jest dalej z największą gwałtownością, jeńcy nie zostali wypuszczeni na wolność, broni nie wydano. Położenie zaostrzyło się znacznie, liczne okrzyki rozpaczy, dochodzące od wszystkich warstw ludności, świadczą o zbrodniach i gwałtach, popełnianych przez czerwoną armię.

Okoliczności te zmuszają rząd do energicznego wystąpienia, aby jak najszybciej przywrócić normalne stosunki w tym okręgu i ludność uwolnić przed aktami samowoli.

Aby uwiedzionym dać jeszcze możność powrotu do rozsądku, rząd wyznacza ostatni termin, zanim z bronią w ręku przystąpi do czynu. Rząd domaga się tego, aby do dnia 30 b. m. godz. 12 w południe zapewnione zostało całkowite bezpieczeństwo dla dowódcy wojskowego 7 okręgu obrony państwowej gen. Bettera, oraz aby przyjęte zostały następujące warunki:

1. Uznanie bez zastrzeżeń konstytucyjnych władz państwowych.

2. Oddanie władzy państwowym organom administracyjnym i bezpieczeństwa publicznego, o ile te nie skompromitowały się w zamachu Kappa i Luettwitza.

3. Natychmiastowe rozwiązanie czerwonej armii.

4. Zupełne rozbrojenie ludności.

5. Natychmiastowe wypuszczenie na wolność jeńców.

Jeżeli powyższe warunki będą przyjęte, natenczas rząd nie przystąpi do użycia siły zbrojnej; w razie przeciwnym, najwyższy funkcyonaryusz władzy wykonawczej przedsięweźmie środki, celem przywrócenia stanu prawnego.

Berlin 28 b. m. Za rząd Rzeszy kanclerz Mueller, minister obrony państwa Gessler.

Sprawozdanie

z obrad Ankiety odbytej w Radzie szkolnej krajowej w sprawie organizacyi szkolnictwa zawodowego w Małopolsce.

(Ciąg dalszy).

Najlepszą usługę oddają społeczeństwu niewątpliwie te z nich, które należą do typu zawodowego, ten typ przeto należy usilnie rozpowszechniać gdzie tylko warunki na to pozwalają. Przy wszystkich zwłaszcza szkołach zawodowych winny być zorganizowane szkoły dokształcające, w zakresie zawodowym, odpowiadającym w każdym przypadku tej szkole codziennej, z którą szkoła dokształcająca tworzy organiczną całość. Wzorem wielkich miast zagranicznych, w których szkoły przemysłowe dokształcające osiągnęły wysoki poziom rozwoju, dążyć należy do założenia w Krakowie i we Lwowie centralnych szkół tego typu, które w klasach oddzielnych, w ciągu całego dnia i o rozmaitej jego porze prowadzą naukę dla terminatorów różnych zawodów, na podstawie stosownie zróżnicowanych planów, a przy pomocy wszelkich potrzebnych środków naukowych i postępowo urządzonych pracowni szkolnych. Przy tych rozważaniach Ankieta stwierdziła atoli stanowczo, że zanim dojdzie do założenia takich wzorowych centralnych szkół przemysłowych dokształcających, istniejące dotychczas szkoły tego typu niewątpliwie już obecnie o wiele lepiej spełniałyby swe zadanie, gdyby rzetelnych usiłowań administracyi szkolnej i nauczycielstwa nie paraliżował stały objaw destrukcyjny, jakim jest nieregularna i niedbała frekwencya w tych szkołach, będąca skutkiem nie tyle niedbalstwa uczniów, jak raczej częstej niestety niechęci majstrów i pracodawców. A przecież postanowienia ustawy przemysłowej, pod rygorem nawet odebrania majstrom i pryncypałom prawa trzymania uczniów w swych przedsiębiorstwach, dają rękojmię regularnego obowiązkowego uczęszczania tych uczniów do szkół przemysłowych dokształcających, lecz tylko wtedy, jeżeli władze wykonawcze do których to należy, stosują ściśle te postanowienia.

KAZIMIERZ CHŁĘDOWSKI.

Prawie nie do wiary była wiadomość, podana przed kilku dniami, że zmarł Kazimierz Chłędowski w 80 roku życia. Wszyscy, którzyśmy go znali i tak jeszcze niedawno spędzali niezapomniane chwile w jego pięknem mieszkaniu w Wiedniu przy Alleegasse l. 11, ani przeczuwaliśmy, że koniec jego tak bliski i że... miał już lat 80. Ten niepororównanie miły „ambasador kultury polskiej w Wiedniu“, jak go nazywano, trzymał się świetnie, był zawsze ożywiony, pracował z młodzieńczą werwą i snuł plany na przyszłość. Jeszcze rok temu pisał do mnie: „W Wiedniu również dość ciężko, trzeba walczyć z brakami, być może nawet, że na jakiś czas przyjadę do Polski, a wtedy naopowiadamy sobie. Do tego czasu ukończę już rzecz o którą pan pyta. Pracuję jak dawniej, choć oczy zaczynają już niedopisywać“. Praca była też dla Chłędowskiego życiem całem. W niej napewno szukał do ostatnich chwil pokrzepienia i ukojenia w smutku na widok barbarzyńskiego niszczenia kultury i sztuki na ziemiach polskich i we Włoszech.

Chłędowski należał do najpracowitszych pisarzy współczesnych w Polsce: ten bardzo skromny, przystępny człowiek, sumienny badacz i odczuwający artysta, postać nikła i jakby niedzisiejsza, przesiąknięty cały tem, co tworzył żyjący tylko w tym świecie, posiadał iście klasztorną wytrwałość i cierpliwość, pracując po kilkanaście godzin dziennie.

Nie dziw przeto, że w tak krótkich odstępach czasu powstawały te olbrzymie jego dzieła, które śmiało można postawić obok najznakomitszych podobnych im wydawnictw światowych, a które mają i tę jeszcze rzadką zaletę, że nie są pisane oschłym, suchym językiem uczonych. Jest u niego to, co u artystów jest rzeczą niezwykłą: świetny talent pisarski! I oto niegubimy się w szczegółach, ale staje przed nami znakomita synteza epoki, tryskają życiem sylwety ludzi.

„Diesen Stil macht ihm keiner nach“ — powiada o nim jeden z niemieckich krytyków. Te zawiłe nieraz i trudne do rozwiązania problemy sztuki i kultury, ujęte są w formę poważną a tak lekką, że czyta się je prawie jak utwór beletrystyczny. W Chłędowskim tkwił artysta, który wybierał przedmiot najzawilszy, najbardziej aktualny i oddawał go z mocą i pewnością, które dzieła jego czynią prawdziwie rzeczą twórczą i natchnionem dziełem sztuki. Jest w tem dziele i erudycya zgoła niezwykła, własny, indywidualny pogląd i sąd, logika i trafność w ujmowaniu nieznanych, dotąd rzeczy, zdolność przekonywania, a poza tem werwa pisarza, którego przejmuje roztrząsany temat i zdolność koncentracyjna, z jaką chwytał i odtwarzał w kilku nieraz zdaniach istotne rysy fizyonomiczne czy to poszczególnych postaci, czy też danego okresu czasu.

Układ książek jego, całe wzięcie się do dawnych epok, jest tu zupełnie nowe i oryginalne: Chłędowski wysuwa zwykle naprzód poszczególne osobistości (w „Dworze w Ferrarze“, w „Rzymie“, w „Historyach Neapolitańskich“) starając się o to, by opowiadania o tych osobistościach tak się z sobą wiązały, żeby nie było wielkich przerw w skreśleniu całego obrazu danego okresu.

Na tle takiej osobistości roztacza następnie świetny, skrzący się wszelkiemi barwami obraz wybitnych ludzi tego czasu, dworaków, polityków, artystów, wodzów, arystokracyi, mieszczaństwa, rzemieślników etc. W rysowaniu charakterów, działalności, talentu, cnót i zbrodniczych instynktów jest o wiele subtelniejszy, bardziej delikatny i względny niż choćby nawet taki genialny Pastor (autor sławnej „Geschichte d. Päpste“). Mimo, iż pisze prawdę i fakty stwierdzone, umie je jednak podać w takiej formie, iż tłumaczymy je sobie i rozumiemy je dokładnie.

Podkreślić również należy, że ilekroć historya Włoch styka się z historyą Polski, nieraz nawet w bardzo drobnych rozmiarach, korzysta Chłędowski ze sposobności, by rzucić garść bliższych wiadomości o wpływach na nasze stosunki i kulturę, oraz naodwrót o naszych wpływach na obcych. Ma to tem większe znaczenie, że książki Chłędowskiego są tłumaczone na liczne języki obce, cudzoziemcy więc przy sposobności zapoznają się choćby w kilku zdaniach z naszą kulturą.

Wszystkie jego dzieła, które wymagały umiejętnych studyów, źródłowego poznania omówionych tematów, subtelnego znawstwa, głębi estetycznej i myśli twórczej, wnikającej w ideę i rdzeń odległych wieków tak różnych nam duchem i kulturą, są dla naszej literatury cennym nabytkiem i prawdziwą chlubą. Poza swoimi atutami naukowymi dzieła Chłędowskiego mają swoją odrębną zaletę, o której wspomnieliśmy, to jest przepiękny, plastyczny język, który nadaje specyalne znamię jego wszystkim pracom; umiał on jak mało kto z uczonych, władać tym językiem z prawdziwym kunsztem, czy to w miejscach, zdawało by się, suchych i „fachowych“, czy w ustępach pisanych z elegancką ironią i wytwornym dowcipem, czy też wreszcie w malowaniu nasyconemi farbami tła i osób. We wszystko wkładał swoją osobowość, która wśród badaczy jest zupełnie odrębna i oryginalna, co było wynikiem specyalnej organizacyi twórczej tego niezwykłego człowieka.

Nie pragnął i nie zamierzał Chłędowski dawać w swych książkach specyalnych traktatów naukowych — pisał o wszystkiem i o wszystkich, którzy trwalszy ślad pozostawili po sobie w cywilizacyi świata, a jednak wydobył wiele rzeczy nieznanych, wiele sprzecznych sądów, sprostował i postawił we właściwem świetle. Jego niezaprzeczoną zasługą pozostanie, że podał mnóstwo szczegółów nowych do dziejów Danta, Boccacia, Petrarki, on pierwszy zrehabilitował „ojca dziennikarstwa“ Aretina, on dał w literaturze naszej niejako przekrój dziejów Rzymu w jego fazach najciekawszych, on dał świetną syntezę malarstwa syeneńskiego — on wreszcie dziełami swemi zmusił niejako szersze rzesze do zajmowania się nietylko beletrystyką, lecz lekturą poważną, naukową, którą uprzystępnił swym sposobem pisania. Bo też poza badaczem tkwił w nim artysta, którego stać było na dramatyczny gest i epicką wielkość.

Dlatego też dzieła jego czytane będą długo z prawdziwą rozkoszą przez wszystkich, a dla przyszłych badaczy pozostaną zawsze wielką skarbnicą wskazówek i źródeł, których tyle nagromadził przebijając się przez las foliałów, pamiętników, dokumentów i zapisków, skrzętnie zawsze notowanych w przypisach do swoich książek.

Artur Schröder.

Ponieważ praktyka przeważnie temu przeczy, a kierownictwa szkolne najczęściej daremno zwracają się do władz politycznych o skuteczne zarządzenia, Ankieta wyraziła zgodnie przekonanie, że w tym względzie należy domagać się ścisłego wykonywania postanowień ustawy. W związku z tem wyrażono także zapatrywanie, że byłoby bardzo pożądane, aby przymusem korzystania z nauki w omawianych szkołach objęto również i młodzież pracującą w przemyśle domowym.

Jako najważniejszy ze środków, który poza rygorem, zmuszającym do nauki w sposób humanitarny, a przytem pewny, młodzież rzemieślniczą do niej zachęca i usposabia, wskazano bursy i internaty, gniazda i ogniska terminatorskie, których zakładanie winno być jednem z zasadniczych zadań w organizacyi szkolnictwa zawodowego.

Prócz tego byłby tu jeszcze jeden, niezawodnie skuteczny sposób, a mianowicie subwencyonowanie tych majstrów i pracowników, którzy prowadząc wzorowe warsztaty, szczerze opiekują się młodzieżą i starają się nie tylko o praktyczne wykształcenie zawodowe swych terminatorów, lecz także o ich wykształcenie szkolne. Z którejkolwiek przeto strony akcyę w tym względzie mianoby podjąć, należy jej użyczyć jak najusilniejszego poparcia. Przechodząc z kolei do grupy państwowych szkół zawodowych, należy zaznaczyć, że łącznie z niedawno upaństwowioną szkołą zawodową żeńską w Krakowie, państwową Akademią handlową we Lwowie i Akademia handlową w Krakowie, o której wspomina się na tem miejscu dlatego, że część jej grona nauczycielskiego należy do etatu państwowego, b. Galicya posiada razem 12, po odliczeniu zaś Akademii Krakowskiej jako dotychczas właściwie jeszcze nieupaństwowionej, tylko 11. szkół tej grupy. Napomknąwszy ze względów statystycznych o wymienionych trzech szkołach, niniejsze sprawozdanie dalsze wzmianki o nich pozostawia ustępom późniejszym, tu zaś ogranicza się do państwowyc szkół zawodowych męskich, służących potrzebom przemysłu i rękodzieła. Takich szkół posiadamy 9 z tych 2 na kresach wschodnich w Buczaczu i w Tarnopolu wskutek wypadków wojennych zupełnie nieczynnych, jedną zaś w Jarosławiu, zaledwie w formie kilkumiesięcznego kursu z trudem uruchomioną. Zakłady w Buczaczu i w Jarosławiu, jako szkoły rzemiosł budowlanych nie spełniły nadziei, przywiązanej do ich założenia. Buczacka prawdopodobnie nie odrodzi się, jarosławska zaś musi uledz przekształceniu czyli raczej rozszerzyć swój zakres. Tarnopolska szkoła przemysłu maszynowego rolniczego posiada warunki odżycia i rozwoju, wymaga jednak z powodu zupełnego zniszczenia wielkiego wkładu. Ucierpiały bardzo państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie i szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Kołomyi. Reszta szkół tej grupy przetrwała niezgorzej lata wojny i jest lub wchodzi zwolna na drogę, wiodącą do normalnego stanu.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie zdołała nawet mimo zajęcia swego budynku głównego urządzić wartaty mechaniczne i otworzyć nowy wydział przemysłu artystycznego, który zaskoczony wojną bezpośrednio po swem zorganizowaniu w roku szkolnym 1918/19, w wynajętym lokalu doczekał się upragnionego uruchomienia.

Rozpatrując na tle powyższego przeglądu państwowych szkół zawodowych o kierunku przemysłowym wnioski referentów co do zakładania nowych szkół tego rodzaju, Ankieta przyjęła je z uwzględnieniem wskazówek uczestników w formie podanej na końcu tego sprawozdania.

Przy omawianiu kwestyi, dla jakich przemysłów mają być tworzone szkoły, nasuwały się z natury rzeczy także pytania co do zakresu i sposobu nauczania, a więc co do stosunku nauki teoretycznej do ściśle zawodowej nauki praktycznej, co znowu prowadziło do rozważania czasu trwania całego wykształcenia szkolnego w zawodzie.

W tym względzie odezwały się głosy przeciw obecnemu systemowi rozkładającemu całość programu naukowego na lata, a przemawiające natomiast za nauczaniem wyłącznie przy pomocy krótko trwających i tylko dla specyalnych potrzeb organizowanych kursów. Że tego rodzaju kursy, specyalizujące biegłych pracowników, są bardzo pożyteczne a nawet konieczne obok wspomnianych szkół, traktujących cał kształt wiedzy i umiejętności w pewnej gałęzi przemysłu, nie ulega wątpliwości, przyznać się jednak musi, że skoro chodzi o zupełne wykształcenie i wychowanie inteligentnego, z całością swego zawodu dokładnie obeznanego rzemieślnika-obywatela, czy też przedsiębiorcy przemysłowego, szkoła o szerszym, a przeto na dłuższy okres czasu systematycznie rozłożonym programie nauki, niezbędnie jest potrzebna. Tylko bowiem gruntownie wyszkolony zawodowiec zdoła dozorować skutecznie cały bieg pracy kierować robotnikami obsługującymi maszyny specyalne, wykorzystać zupełnie wszystkie właściwości danych maszyn roboczych, narzędzi i urządzeń, zwłaszcza przez uzupełnianie mechanizmów maszynowych dodatkowemi urządzeniami, stosowanemi do osobliwszej obróbki lub przeróbki danego materyału, lub najwłaściwszego ujęcia i osadzenia przedmiotów na maszynach. Wartość takich urządzeń dodatkowych przewyższa nieraz znacznie nawet wartość samej maszyny. Kursy natomiast przygotowują do sprawnego wykonywania jedynie pewnych prac w jakiejś gałęzi przemysłu, jak naprzykład kursy fryzyerskie i parasolnicze, kursy dla pewnych działów służby kolejowej, dla dozorowania i obsługi rozmaitych motorów, zakładania, łączenia i lutowania rur ołowianych, lub kursy dla pewnych rodzajów przemysłowej pracy kobiet jak bieliźniarstwo, modniarstwo, kwieciarstwo, guzikarstwo i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głos polskich kolejarzy.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zarząd główny Związku kolejarzy wyraża gorące podziękowanie członkom, którzy złamali zbrodniczy strajk dnia 27 b. m. w dyrekcyach warszawskiej, krakowskiej i radomskiej, w szczególności urzędnikom, którzy porzucili biura i idąc za głosem sumienia, zajęli stanowiska opuszczone przez członków Zawodowego Związku kolejarzy.

Koledzy! Czuwajcie zawsze i wszędzie, bo obawa powszechnego strajku nie minęła, warcholi nie śpią i knują spiski dla zgubienia Polski.

Rozkazujemy Zarządom okręgowym i Kół ustanowić dyżury członków i pogotowia antistrajkowe i natychmiastowe wysłanie żądanych wykazów. Od Ministra kolei żądamy energicznej walki z terrorem i gwałtami, dokonywanymi przez Zawodowy Związek nad tymi, którzy chcą pracować w czasie strajku.

Koledzy! na nas, członkach Polskiego Związku kolejarzy musi polegać bohaterska armia; naszym obowiązkiem jest utrwalać fundament gmachu Ojczyzny. Niepomiernie dziwi nas to, że nie doręczono depeszy Polskiego Związku kolejarzy, adresowanych do zrządów okręgowych i Kół o charakterze przeciwstrajkowym. Żądamy od Ministra i prezesów departamentów ukarania winnych.

Zwalczajmy usilnie wrogów, którymi są agitatorzy straikowi, pracujmy przykładnie i wytrwale, pouczajmy innych jak należy pracować, celem przyspieszenia nadejścia lepszych dni życia i prawdziwego szczęścia narodu.

Na odezwie jest podpisany wiceprezes Polskiego Związku kolejarzy M. A. Nowakowski.

KRONIKA.

Lwów, 30 marca 1920.

Kalendarz.

Sroda: 31 marca.

Rzym. kat.: Balbiny.

Gr. kat.: Kiryla.

Słowiański: Dobromira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 42 zachód słońca o godzinie 6 32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 5 stopni.

Z powodu znacznej podwyżki cen surowca i robocizny zmuszeni jesteśmy podwyższyć należytość prenumeracyjną począwszy od 1 kwietnia 1920.

Należytość prenumeracyjna od 1 kwietnia 1920 wynosi:

	miesięcznie	1/4 rocz.	1/2 rocz.
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
we Lwowie z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	30 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

egzemplarz pojedynczy 60 f.

— **Pamiętajcie o święconem** dla Garnizonu lwowskiego. Na apel ze strony Dowództwa miasta w sprawie urządzenia święconego dla żołnierza polskiego, lwowskiego Garnizonu, patryotyczne społeczeństwo lwowskie pospieszyło już ze znacznymi datkami, które jednak nie starczą na przygotowanie 20.000 podarków dla całego tutejszego garnizonu. Dowództwo miasta apeluje ponownie do ofiarności mieszkańców Lwowa, i proponuje, aby każda rodzina ofiarowała jakąś nieznaczną część z własnego święconego, w formie pakietu, który należy wręczyć specyalnie w tym celu przejeżdżającym po ulicach miasta w piątek i sobotę wozom wojskowym. — *Linda* pułk m. p.

— **Gen. Robert Lamezan-Salins,** Dowódca Okr. Gen. Lwów, przyjmuje strony cywilne codziennie od godz. 12 do 1 (13).

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Wpisy na półrocze letnie, czyli na 3 trimestr roku akademickiego 1919/20, rozpoczynają się dnia 1 kwietnia b. r. i trwają dla medyków wojskowych do dnia 8, dla innych słuchaczy do dnia 14 kwietnia b. r.

Ponieważ wykłady dla medyków rozpoczną się dnia 8 kwietnia, wszystkie zaś inne dnia 15 kwietnia b. r., a ze względu na pp. otrzymujących urlopy wojskowo, trwać mogą tylko do 1 lipca, przeto Senat akademicki uchwalił, że wyklucza tym razem wszelkie wpisy spóźnione. Ścieśnienie bowiem tak skróconego czasokresu wykładów przez jakichkolwiek ulgi co do terminu wpisów, jest niedopuszczalne.

Uprawnieni do wpisów mają w terminie powyższym wnosić podania należycie ostemplowane.

Bliższe warunki ogłoszone na czarnej tablicy w Uniwersytecie.

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Moszyńskiego,** starosty, odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zimorowicza l. 7. Urzędnicy Prezydyum Namiestnictwa, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Moszyńskiego, złożyli w Administracyi naszego pisma 450 Mk na fundusz wdów i sierót po obrońcach m. Lwowa.

— **W sprawie wypłaty** poborów emerytalnych b. żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bosnii i Hercogowinie. Na podstawie informacyi pełnomocnika państwa południowo-słowiańskiego w Wiedniu z dnia 10 stycznia 1920 r. l. 146 podaje się do wiadomości, że zaległe pobory pensyonowanym żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bośnii i Hercogowinie, zamieszkałym w obrębie Państwa Polskiego, wypłaca gal. akc. Bank hipot. w Krakowie.

— **Nadanie probostwa.** Namiestnictwo udzieliło ks. Epifaniuszowi Rozdolskiemu, proboszczowi w Bożykowie, prezenty na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Gródku Jagiellońskim.

— **Kaplica „Orląt“.** Koło architektów polskich z inicyatywy komitetu „Straży Mogił poległych bohaterów“ rozpisuje konkurs na projekt kaplicy i ukształtowanie cmentarza „Obrońców Lwowa“, założonego przy cmentarzu Łyczakowskim, z terminem do dnia 15 czerwca b. r.

Szczegółowe warunki wydaje lub wysyła kursor Tow. Politechnicznego, ul. Zimorowicza 9, Lwów, między godziną 5—7 po poł.

— **Sprostowanie.** Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W nr. 46 *Naprzodu* z dnia 22 lutego b. r. znajduje się wzmianka, przedrukowana z *Dziennika Ludowego* wychodzącego w Chicago, że p. Henryk Setmajer rzekomo zamianowany został przed kilku miesiącami na stanowisko rzecznika Rzp. P. w Ameryce. Wobec powyższego wydział prasowy Min. spraw zagran. niniejszem komunikuje, że p. Henryk Setmajer nigdy nie był przez Min. spraw zagran. zamianowany na jakiekolwiek stanowisko.

— **Okradzenie konsumu.** Do konsumu profesorów szkół wyższych „Dostatek“, mieszczącego się przy ul. Podwale 3, włamali się onegdajszej nocy złodzieje. Do konsumu dostali się, wybijając dziurę w murze z sąsiedniego lokalu zakładu mechanicznego p. K. Chylińskiego od ul. Sobieskiego l. 34. Rozbili kasę wertheimowską, a dostawszy się do gotówki, zabrali około 40.000 koron. W nagromadzonych wiktuałach szkody nie zauważono.

W śledztwie w sprawie kradzieży tej policya przyaresztowała Chylińskiego, kwestyonując znalezione przy rewizyi pieniądze w kwocie 52.600 Mk. i 7720 K.

Znamiennym jest fakt, iż hałasu, spowodowanego wybijaniem muru i rozbijaniem kasy nikt w kamienicy nie słyszał. Nieustalonem jest również, w jaki sposób do pracowni mechanicznej dostali się złodzieje.

— **Ceny biletów tramwayu w Krakowie.** Rada miasta Krakowa na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła podwyżkę cen biletów tramwayowych na 2 marki. Podwyższenie cen wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

— **Skazanie krytyka teatralnego.** Pisma warszawskie donoszą:

Warszawski sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie p. Stanisława Pieńkowskiego, krytyka teatralnego *Gazety Warszawskiej*, oskarżonego przez dr. Arnolda Szyfmana, dyrektora teatru polskiego o znieważenie w druku. P. Pieńkowski w swoich fejletonach krytycznych groził, że wystąpi przeciw żydowskiej dyrekcyi, która polskich artystów prowadzi na bezdroża i czyni ich szabesgojami. Sąd skazał p. Pieńkowskiego na 7 dni bezwzględnego aresztu.

— **Z portu gdańskiego.** Parowiec amerykański „Antigona“ opuścił port tutejszy, zabierając na pokład 2595 zdemobilizowanych żołnierzy armii gen. Hallera, wracających do Ameryki. W najbliższych dniach przybędzie do Gdańska parowiec amerykański „Pakahunta“ który zabierze następny transport.

Do portu tutejszego przybyło w tygodniu ubiegłym 22 parowce, 8 żaglowców motorowych i 1 żaglowiec. Między innymi przybył z towarami przeznaczonymi dla Polski parowiec amerykański „Pownee“ z 20.000 ton mąki, parowiec „Wootmauui“ z 15 lokomotywami, parowiec amerykański „Balsam“ z mąką i lokomotywami, niemiecki parowiec „Hortha“ z saletrą i innymi towarami, oraz polsko-amerykański parowiec „Warszawa“ z 70.000 worków mąki i 12 lokomotywami.

— **Transport jeńców.** Jak wiadomo, przybył niemiecki parowiec „Kassel“ z 1900 jeńcami narodowości polskiej, byłymi żołnierzami armii austro-węgierskiej, którzy dostali się do niewoli angielskiej w czasie walk na Bałkanach i na Wschodzie. Wszyscy ci jeńcy pochodzą z Małopolski, a transport ich do kraju rozpoczął się już w przeszłym tygodniu.

— **Staraniem Towarz. Polskiego Czerwonego Krzyża** odbędzie się w Paryżu pierwsza publiczna konferencya w celu złożenia sprawozdania z działalności Towarzystwa. Przedstawicielka delegacyi na kongres Ligi Tow. Czerwonego Krzyża w Genewie p. Helena Bispingowa, oraz delegaci Józef Zawadzki i Czesław Meisler złożyli wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu obrad i uchwał kongresu, a major Niedzielski zaznajomił zebranych z wynikami podróży misyi do Kijowa. Dr Tadeusz Michalski zdał sprawozdanie z przebiegu misyi specyalnej dla spraw zakładników i jeńców naszych w Rossyi sowieckiej.

— **Niemiecka kultura.** Obywatel z Nakła p. Sowiński, któremu marynarz niemiecki rzucił w zeszłym roku dnia 8 maja granat ręczny do domu, odebrał teraz od owego marynarza datowany z Fryburga dnia 22 stycznia list następującej treści:

Szanowny panie Sowiński! Mając wolną chwilę czasu, piszę do pana te parę słów i proszę o prędką odpowiedź. Obecnie powodzi mi się bardzo dobrze, a panu, o ile wiem, także. Chciałbym dopomódz pańskiej pamięci. Jestem sternikiem, który do pańskiego domu do pokoi wrzucił granat ręczny i odniósł wielki sukces na Paterku. Jeżeli będę mógł, to wrzucę panu jeszcze pudło z dynamitem do mieszkania i poderżnę szyję tuzinowi Polaków. 74 Polaków straciło przezemnie życie. Szkoda, że nie było ich 740. Pozdrawia pana niemiecki żołnierz, sternik B. Rietz. — Powrócimy niedługo Kom. Abraham.

† **Alojzy ks. Lichtenstein,** marszałek Sejmu dolno-austryackiego, przywódca austryackiego stronnictwa chrześciańsko-socyalnego, jak donosiliśmy już, zmarł w Wiedniu.

Urodzony 18 listopada 1846 w Wiedniu rozpoczynał karyerę w armii, poczem przeszedł do dyplomacyi. W r. 1872 poślubił Mary Fox, córkę lorda Hollanda, zmarłą w r. 1878. Po raz drugi wszedł w związki małżeńskie z Hanną Klinkosch w r. 1890.

Porzuciwszy warunki dyplomatyczne, stanął na czele klerykałów austryackich. Jako taki dostał się do parlamentu i odgrywał tu przez czas dłuższy ważną rolę.

Marszałkiem Sejmu dolno-austryackiego pozostał aż do końca istnienia tej reprezentacyi.

— **Natan Zuntz,** jeden z największych fizyologów niemieckich, zmarł w Berlinie w 73 r. ż. Zuntz badania swe poświęcił głównie nauce o przemianie materyi i odżywienia człowieka jako też zwierząt domowych. Także naukę o oddechaniu, krążeniu krwi i pracy serca wzbogacił Zuntz wielu cennymi przyczynkami.

— **Ognie.** Przy ul. Kopernika 3, wybuchł ogień pokojowy, który ugasiła przybyła natychmiast po zaalarmowaniu m. straż pożarna.

Na dworcu Kleparowskim zajął się wagon z sianem. Ogień ugasiła straż miejska, 70 zaś wagonów, pełnych siana, usunęli kolejarze zdala od pożaru.

— **Stały gość restauracyjny — złodziejem.** Restauracyę p. Hensteina przy ul.

Pańskiej 17, okradł od pół roku jeden z jego stałych gości, niejaki Antoni Łosiuk, zabierając wiktuały i papierosy. Do lokalu restauracyjnego dostawał się w nocy, mając podrobiony klucz do zamku u żaluzyi. Kradzież wykrył właściciel przypadkowo, gdy bezczelny złodziej sprzedawał mu jego własne papierosy.

— **Znowu rabunkowe morderstwo pod Lwowem.** W lasku obok Pasieki halickich niedaleko dworku, należącego do zakonnic obrz. orm. znaleziono zwłoki żołnierza, leżącego na wznak z załamaną czaszką od uderzenia jakiemś tępem narzędziem. Przy ofierze mordu znaleziono list adresowany nazwiskiem: Piotr Folda, 52 pp. strzelców kresowych. Morderca zabrał buciki i gotówkę z pularesem zostawiwszy 20 hl. Na ziemi obok leżą kamasze, bagnet i karty do gry. Energiczne śledztwo prowadzą władze wojskowe i policyjne.

— **Idyosynkrazya Wilsona.** *Journal* podaje ciekawy wypadek, jaki się wydarzył w czasie obrad konferencyi pokojowej. Na jedno z posiedzeń zaproszono pewnego generała, który znajdował się w sali, — gdy wszedł Wilson. Niespodzianie twarz mu się skurczyła.

— Co robi tutaj ten wojskowy?

— Panie prezydencie, wezwano go dla wysłuchania opinii jego w pewnej kwestyi.

— Nie chcę widzieć tutaj żołnierza.

Głębokie milczenie. Wydaje się jakby nagle temperatura podniosła się o kilkanaście stopni. Po raz wtóry padają słowa:

— Nie chcę mieć tu żołnierza!

Było to powiedziane z taką pasyą, że nikt nie wiedział, jak wyjść z podobnej sytuacyi. Clemenceau jednak wyjął zegarek i rzekł z uśmiechem:

— Ach! to już piąta godzina. Możebyśmy się napili herbaty?...

— **Clémenceau powrócił ze Sudanu do Kairu.** Obecnie ma zamiar odwiedzić Palestynę, poczem powróci do Paryża z końcem kwietnia.

— **Prześladowanie żydów w Palestynie.** Warszawski organ ortodoksów pisze: W Palestynie niema prawie dnia, żeby w jakiej kolonii nie wynikła bójka między żydami a Arabami, która kończy się zwykle mordowaniem żyda. W niektórych miejscowościach Arabowie urządzają systematyczne napady na kolonie żydowskie, palą je zabijają po kilku żydów odrazu. Mamy przed sobą garść wiadomości, które stwierdzają, że jest to ruch systematyczny, przeciw żydowskiej kolonizacyi politycznej w Palestynie.

Organ ortodoksów zrzuca winę na syonistów i pisze: Syoniści w przeciągu lat wielu trąbili i hałasowali i tumanili wszystkie umysły dziwacznymi fałszami, nie dając opowiedzieć smutnej prawdy, w przeciągu wielu lat kłuli w oczy Arabow, prowokując ich na każdym kroku. W przeciągu wielu lat zbierali mnóstwo pieniędzy, jakoby na kolonizacyę Palestyny, ale wydawali je nie na kolonizacyę, lecz na agitacyę, co musiało uniemożliwić kolonizacyę.

Gazeta ta opowiada także o prześladowaniu żydów w Palestynie przez władze angielskie, które nie pozwalają im nabywać nieruchomości, nie dają żydom koncesyi i t. d.

— **Ludność Austryi Dolnej** w porównaniu z wynikami spisu z r. 1910 zmniejszyła się o 212.075 osób.

— **Sekcya dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych** komunikuje: Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie założonego dnia 15 stycznia 1920 r. Stowarzyszenia pod firmą: „Naczelny urzędniczy Związek aprowizacyjny“ (N. U. Z. A.) Stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia 1920 r. o godz. 10 przed południem w wielkiej sali rozpraw (sala przysięgłych) sądu okręgowego karnego (Lwów, ul. Batorego 3, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór Rady nadzorczej. 3. Wybór komisyi rewizyjnej. 4. Wnioski członków.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracyi).

Na okręt „Dzieci polskich“: Uczenice IV A. wydziałowej szkoły im. Żółkiewskiego w dniu imienin gospodyni klasy p. Józefy Kurowskiej 100 marek.

Na plebiscyt: Marya Markiewiczowa, wdowa po inspektorze ewidencyjnym, zamiast kwiatów do trumny śp. męża Henryka 150 marek. — Uczenice I. kl. posp. Zakładu Zofii Strzałkowskiej zamiast kwiatów na grób śp. Henryka Markiewicza 54 M 70 f. — Ks. A. W. 150 Mk. — Elżbieta, Antoni i Klementyna Sternalowie 10 Mk. — Klasa I. filii gimnazyum VIII. we Lwowie 48 Mk 68 f. — Grono profesorów, asystentów demonstratorów, personal administracyjny i służba Akademii weterynaryi 1187 koron. — Antoni hr. Lanckoroński z Rozdołu na ręce starosty w Żydaczowie 5.000 kor.

Na dar Piłsudskiego: Zbiórka w Rudkach w dniu imienin Naczelnika Państwa 390 Mk 31 f.

Na flotę polską: Ks. A. W. 150 Mk.

Na kaplicę „Orląt“: Ks. A. W. 200 M.

Na święcone dla żołnierzy polskich: Ks. A. W. 200 Mk.

Na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach W. P.: Ks. A. W. 150 Mk.

Na inwalidów W. P.: Ks. A. W. 150 Mk.

Staraniem T. S. M. P. B. wykonane zostaną w wielki piątek o godz. 6 w kościele OO. Bernardynów, wyjątki ze „Stabat Mater“ Rossiniego. Wykonawcami będą uczenice i uczniowie Konserwatorym klasy śpiewu solowego prof. Dianskiego, z łaskawym współudziałem p. Heleny Małeckiej, artystki opery lwowskiej.

Podczas tego odbędzie się w kościele kwesta na budowę **kaplicy** na cmentarzu „Obrońców Lwowa“.

W godzinie czarów.

(*wi.*) Na wystawie masarskiej, kiedy mrok zapadnie i rolety żelazne odetną ją od świata, zstępuje czar przedświąteczny, by różdżki czarodziejskiej dotknięciem pobudzić do życia twory tam nagromadzone, arcydzieła delikatnej sztuki rzeźniczej.

Słychać ciche szepty rozhoworów. Jak figurynki markizów i księżniczek na komodzie, dyskurs wiodą przytłumiony kiełbasy i salcesony, schab i szynka.

— Ach, szopcze „mazurska“, nareszcie odrobina swobody!

— Wytrzymano nas w istocie trochę za długo w ciemnościach piwnicy, zdawało się, że to wieczność.

A schab tuląc się do niej:

— Swoją drogą, przy tobie najmilsza nawet to więzienie było rozkoszą.

— Poeta! przerywa mu wzgardliwie salceson.

— Tylko bez uszczypliwości. Radujmy się raczej, że złe już minęło, rzecze kiełbasa. Po jakiego jednak licha tak długo chowano nas przed światem, jak światło pod korzec?

— Po co? salceson znowu. Otóż, wierzcie, nie wierzcie, a to dla naszego dobra. Sądzicie, że ceniłby nas kto przed miesiącem tak, jak dzisiaj? A teraz padam do nóg: to przynajmnie nazywa się cena!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek 30 marca o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W środę 31 marca o godz. 7 wieczorem po raz trzeci „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę 4 kwietnia o godz. 3 popołudniu „Lalka“ operetka w 3 aktach Audrana z p. Smiglewską w roli tytułowej.

W niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 7 wieczorem „Zasadzka“ sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckersa z pp. Żelazowskim, Barwińską, Michnowską, Jasikowską Lichtensteinówną, Michułowiczem, Barwińskim, Bieleckim, Larewiczem, Hierowskim, Batogowskim i Romanem.

W poniedziałek 5 kwietnia o godzinie 3 popołudniu po raz 11 „Asystent“ sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 5 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Eugeniusz Onegin“ opera Czajkowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Jelińskim, Hornerem, Wiklińskim i Niedzielskim.

We wtorek 6 kwietnia o godz. 3 popołudniu „Księżniczka dolarów“ operetka w 3 aktach Jalla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Załęską, Sieniawską Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek 6 kwietnia o godz. 7 po raz czwarty „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W środę 7 kwietnia o godz. 7 „Noc Wenecyi“ operetka w 3 aktach Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W czwartek 8 kwietnia o godz. 7 wieczorem po raz piąty „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

Komunikat teatralny. W czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia kasy teatralne będą otwarte tylko w godzinach przedpołudniowych.

Z Teatru. Wczorajsza premiera sztuki p. Edwina Jędrkiewicza „Saul król“ zaprezentowała nam talent nowy, autora, który już w pierwszej swej pracy dowiódł, iż stać go na rzeczy głębsze, opracowane sumiennie i ze znajomością techniki scenicznej. Mimo niedociągnięć i pewnych zasadniczych braków „Saul król“ zasługiwał na wystawienie i gdyby reżyserya była dołożyła więcej pomysłowości i twórczej inwencyi w swą istotnie sumienną pracę, całość wypadłaby jeszcze lepiej.

O sztuce i wykonaniu obszerniej w następnym numerze *Gazety*. *(as)*

Naczelnemu Wodzowi wielkopolscy żołnierze. Formacye wielkopolskie wydały na dzień Imienin Naczelnika Państwa jednodniówkę, na którą złożyły się: Wiersz Maryli Czerkaskiej, list Józefa Piłsudskiego do ojca (z r. 1887), Wacława Lipińskiego artykuł „Komendant do żołnierza polskiego“, Edwarda Słońskiego: Unia z Litwą, dłuższy szkic o powstaniu w Wielkopolsce, wspomnienie ppor. Hauke Nowaka o „Przejściu brygady Piłsudskiego z pod Krzywopłotów do Krakowa“, Wacława Sieroszewskiego „Odpowiedź“, sonety historyczne i Z. Pomarańskiego „Piosnka żołnierska“. Zeszyt ozdobiony jest udatnym portretem Naczelnika, oraz szeregiem rysunków i odbitek z fotografij.

Naczelny Wódz o żołnierzu. Dnia 19 marca b. r. ukazała się staraniem Referatu prasowego DOG. Lwów, mała (8 str.) broszurka, przeznaczona dla żołnierzy. Jest to wyciąg najcharakterystyczniejszych — rzec można — programowych przemówień Naczelnego Wodza, wyjętych z rozkazów za rok ubiegły i z mów okolicznościowych. W układzie broszury można zauważyć podział na dwie części. Pierwsza z nich ujmuje ogólne zadanie Armii Polskiej i obowiązki żołnierza, druga określa stosunek Wojska Polskiego do ludności nowo zajętych ziem na kresach.

Ks. Ferdynand Machay. Nasi gazdowie w Paryżu. Wspomnienie z podróży. Kraków 1919. Nakładem Polskiego Komitetu Plebiscytowego dla Spiszu i Orawy (8o, str. 79).

Jeden więcej dokument dla historyi, jak to ludność polska ziem, na które zasadziła się drapieżność sąsiadów, z sercem gorącem i niezłomną wiarą toruje sobie drogę powrotu na Ojczyzny łono. Nie wszędzie nawet u nas rozumiano początku, że rodacy nasi, gdziekolwiek znajdują się na ziemi polskiej mają te same prawa żyć i być w Polsce, co inni.

Więc wybrali się gazdowie ze Spiszu i Orawy Piotr Borowy z Babczycy i Wojtek Habryn z Lendaku pod przewodem ks. Ferdynanda Machaya daleko w świat za oczy, by o praw swych przyznanie kołatać. Kopnęli się naprzód do Warszawy, stamtąd do Poznania, a potem aż ci do Paryża ich pognało. Z polskimi dyplomatami pogadali na rozum, obcym nie zawahali się powied ieć, o co idzie, a powiedzieli każdemu dokumentnie — po angielsku, czy po niemiecku, jako ze oboma tymi językami władają wcale dobrze.

Nawet do Wilsona dostali się, który był podówczas jakoby świata całutkiego bożyszczem. Czekali na tę audyencyę z utęsknieniem i długo. W noc przed terminem Wojtkowi śniło się, że go pocałowała świnia, to był znak dobry. I nie zawiódł. Audyencya wypadła pomyślnie. Wszystko poszło *all right*. Jeszcze i z p. Wilsonową pogadali se gazdowie prześcipnie, a fotografie jej swe ofiarowali, za które ona bardzo bardzo uprzejmie podziękowała.

W Paryżu gazdom podobało się to mniej, tamto więcej, a gdzie jawili się, wszędzie wywoływali sensacyę. Wielkie zainteresowanie wzbudzili w prasie, nie wymknęli się również fotografom i kiniarzom. Kolonia polska powitała rodaków bardzo życzliwie. Władysław Mickiewicz wiele okazał im serdeczności. Uporawszy się ze swą misyą ruszyli z powrotem, a czekała ich radosna niespodzianka, odjechali bowiem razem z generałem Hallerem.

W samą Wielkanoc 1919 byli z powrotem w Warszawie, mając spokojne sumienie, że wszędzie pukali i wszystkich poruszyli, aby 150 tysięcy górali polskich uratować od śmierci narodowej i religijnej w państwie Czesko-słowackim.

Bardzo żywo i barwnie przez ks. Machaya przedstawione dzieje tej góralskiej odysei czyta się z ogromnem zajęciem. Książeczkę zdobią portrety Piłsudskiego, Wilsona, Paderewskiego i gen. Hallera.

ski.

Święcone
dla
żołnierza polskiego.

Gdy nasze gosposie, a przedewszystkiem młodsza generacya spieszy się uczcić żołnierza polskiego choćby najskromniejszem „święconem“, więc podaję tu niektóre oszczędne przepisy. Przyświeca mi cel, aby nie tylko umożliwić jak największe obdzielenie daleko od rodzin swoich rzuconych obrońców granic naszych, ale tym z naszych panienek, które po 6 letniej wojnie nie mogły nabrać jeszcze wprawy w tej pracy, przypomnąć niektóre oszczędne sposoby. Mimo oszczędności, dostarczą one smacznego święconego.

Pascha.

I. sposób. 2 dkg. drożdży rozrabia się w ¼ l. mleka, wsypuje 20 dkg. mąki pszennej przesianej, rozbija dobrze łyżką i stawia na ciepłem miejscu, aby rosło przez 2 godziny. Gdy rozczyn się ruszy, wsypuje się 1 dkg. soli, 25 dkg. mąki pszennej, 4 dkg. cukru, wlewa 4 dkg. roztopionego smalcu albo masła i misi bardzo starannie. Gdy ciasto od ręki odstaje, zaraz wyrabia, daje na blachę posmarowaną i wysypaną tartą bułką lub chlebem, a gdy ciasto podrośnie, smaruje jajem i wstawia na pół godziny do gorącej rury.

II. sposób. 4 dkg. drożdży rozrabia się w półtora szklanki letniego mleka, wsypuje 30 dkg. mąki pszennej, rozbija dobrze łyżką i stawia na ciepłem miejscu, aby rosło 2 godziny. Gdy rozczyn się ruszy, wsypuje 2 łyżeczki soli, 30 dkg. mąki pszennej, wlewa 4 dkg. roztopionego smalcu lub masła, dodaje 1 kg. ziemniaków pieczonych (gorące przetarte), przetartych przez sito i misi. Gdy ciasto od ręki odstale, wyrabia i postępuje jak powyżej podane. Z tej ilości jest jedna duża pascha albo dwie małe.

Placek

25 dkg. mąki pszennej, 1 paczkę proszku do pieczywa przesiewa się razem, dodaje 25 dkg. gotowanych, zimnych, przetartych ziemniaków, 6 dkg. cukru, 3 dkg. masła albo smalcu, 1 jajo i wszystko razem misić starannie. Ciasto daje na stolnicę mąką posypaną, tacza grubości grzbietu noża, układa na blachę posmarowaną tłuszczem i posypaną mąką i piecze w miernem gorącu. Po upieczeniu kraje placek na dwie połowy, jedną połowę smaruje powidłami albo marmoladą, a drugą przykłada na wierzch.

Mięso na zimno zamiast kiełbasy.

½ kg. mięsa wołowego i 12 dkg. tłuszczu wołowego albo słoniny gotuje się razem, zaraz sieka drobno, zanim ostygnie soli i pieprzy do smaku spiesznie zawiązuje w ścierkę zmaczaną w zimnej wodzie i przyciska ciężarem. Gdy masa zastygnie, wyjmuje się ją, a podając, kraje w plastry.

Juliuszowa Albinowska.

Wielkanoc żołnierza w polu.

W dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia odbędzie się we Lwowie zbiórka na rzecz święconego, jakiem panie lwowskie chcą obdarzyć żołnierza polskiego, walczącego obecnie na froncie bolszewickim.

Na apel komitetu, urządzającego święcone, zgłosiła Misya Amerykańska dar 6-ciu paczek, zawierających po 5000 biszkoptów, nadto tytoń na tyle papierosów, ile zrobić można w 3 dniach zbiórki. (Do pracy tej stanie 10 Legionistek).

Zbiórka składek odbywać się będzie w ten sposób, iż oprócz uproszonych pań, które w towarzystwie oficerów będą obchodziły z puszką poszczególne dzielnice miasta — ukażą się nadto w śródmieściu i na głównych ulicach samochody ciężarowe (będzie ich 10). a w nich uproszone artystki i artyści w towarzystwie pań z komitetu i oficerów odwołają się do ofiarności Lwowian, którzy jak w żadnem innem mieście rozumieją doniosłość i oceniają ogrom poświęcenia żołnierza na froncie. I tak, w jednym z samochodów ukażą się: pp. kapitanowa Filipkowska, Niemirycz, Żmijewska, Folański, w innym: pp. Bogdanowiczówna, Justian, Miłowska, trzeci wóz zajmą: pp. Łukawiecka, Marynowiczówna, Zadrzycka, Tomkiewicz, hr. Prandecka, Walicka i inne.

W pracach komitetu przyrzekły udział panie: Bartlowa, Bogdanowiczówna, Doma-

rzańska, Hanówna. Kiernicka, Lachnerowa, Mayerowa, Mościcka, Mostowska, Münzówna, Petzoldówna, Przygodzka, Postępska, Stachiewiczowa, Swiderska, Temkiewicz, Thullie, Voise, Zadrzycka, Zgórska.

W tej samej sprawie zgłosił się Komitet z Kamieńca Pod., prosząc tak pp. przedsiębiorców, jak i publiczność, o składanie na Święcone dla żołnierza w polu, oprócz gotówki, także przedmiotów z zakresu galanteryi, jak: grzebyków, szczoteczek, mydeł, past, papieru listowego, pocztówek, oraz książek. Brak tych przedmiotów odczuwa nasz żołnierz na froncie najwięcej, będą przeto najmilej przyjęte.

Z MUZYKI.

Grę pianistki p. Heleny Lisickiej, absolwentki kursu koncertowego prof. Lalewicza, oklaskiwało na czwartkowym poranku w sali Tow. muzycznego liczne audytoryum.

Klasyczna część programu obejmowała toccatę i D-mol fugę Bacha (w opracowaniu Tausiga) i sonatę Beethovena G-dur op. 31. Wykonanie pierwszego z powyżej wymienionych utworów świadczyło bardzo pochlebnie o doskonale wyszkolonej technice koncertantki i jej nieprzeciętnem zrozumieniu muzykalnem, mniej pięknie wypadła natomiast interpretacya sonaty, odegranej cokolwiek pobieżnie, bez głębszego przejęcia się i — zwłaszcza w drugiej części — dość prozaicznie, bez poetycznego polotu. Braku tego czynnika, tak ważnego, gdy chodzi o uduchowienie gry, nie zauważyłem w nocturnie G-dur (op. 37), który istotnie mógł zachwycić słuchaczów, jeżeli pominiemy pewną niedokładność: konsekwentne wyprzedzanie ręki prawej w akordach równocześnie wypadających. Wykonanie utworów chopinowskich w całości nazwać można nierównem, zważywszy, że po brawurowych etudach bladą bardzo wydawać się mogła interpretacya scherza B-moll, pozbawionego siły i zdecydowanych akcentów. O wiele artystyczniejsze wrażenie wywarła gra p. Lisickiej w drugiej części programu, doskonale przedewszystkiem wypadły waryacye Brzezińskiego op. 3 (prześliczne jako kompozycya), a niemniej zachwycającą była interpretacya sonetu Petrarki nr. 123 As-dur Liszta. Pod koniec koncertu gra koncertantki nadzwyczajnie się ożywiła, więc nie brakło też VIII. rapsodyi Liszta odpowiedniej werwy, która — łącznie z gładkiem opanowaniem trudności technicznych — wywołała u słuchaczów serdeczne i niemilknące oklaski.

*

Po dłuższej przerwie zawitała do nas sympatyczna orkiestra włościańska dyr. Stanisława Namysłowskiego. Zespół jej przedstawiał się przed laty może okazalej, obecnie składa się nań dwudziestu kilku muzyków dobrze zgranych, stosujących się karnie do umiejętnej i energicznej batuty swego dyrygenta.

Intonacya tej orkiestry nie zawsze jest nieskazitelną — mam na myśli zgodność stroju instrumentów dętych ze smyczkowymi — nie razi ona jednak dziwnym zbiegiem okoliczności nigdy podczas wykonywania tych lżejszych utworów o rytmach tanecznych, które najbardziej harmonizują z charakterem i z przeznaczeniem tego zespołu. Wszelkie oberki i mazury, grane z *non plus ultra* temperamentem, z animuszem prawdziwie polskim, wypadają więc świetnie, stanowiąc zarazem wzór wykonania narodowej muzyki tanecznej. A sukces ten potęguje się do ogólnego zachwytu, gdy ognistym tym melodyom i „siarczystym" rytmom towarzyszą jeszcze śpiewki lub okrzyki pełne oryginalnego, zaiste żywiołowego humoru.

Prócz mazurów i oberków (niektóre z nich są udatnemi kompozycyami dyr. Namysłowskiego) wykonała włościańska orkiestra na środowym koncercie (w sali Tow. muzycznego) Ryszarda Wagnera „Polonię" — do którego to dzieła komplet tego zespołu uważam za niewystarczający — Jotejki suitę, Litolfa uwerturę „Robespierre" na tle marsylianki i elegijny polonez Noskowskiego. Mimo niejednego braku w interpretacyi wywarła porywająco piękna, tak wysoce poetyczna „Polonia" Wagnera głębokie wrażenie na słuchaczach.

Publiczność nie szczędziła dzielnej drużynie i zasłużonemu kierownikowi i dyrygentowi p. Namysłowskiemu gorących oklasków, zwłaszcza po ochoczem wykonaniu polskich tańców, rzadko grywanych z podobnym zapałem.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wymiana dolarów na marki. Z Warszawy donoszą: Celem ułatwienia Polakom amerykańskim przekazywania pieniędzy do Polski i uchronienia ich przed wyzyskiem przy wymianie dolarów na marki, zawarła PKKP. z American Express Company w w Nowym Jorku umowę, dotyczącą wykonywania poleconych wypłat w Polsce. Polecenia wypłaty, wydawane będą w walucie obiegowej Stanów Zjednoczonych, a wypłata będzie dokonywana przez PKKP. w walucie obiegowej polskiej, po kursie dnia giełdy warszawskiej dla kupna czeków na Nowy Jork, albo po kursie dla tychże czeków ustanowionym przez PKKP. w porozumieniu z Rządem polskim, przyczem obowiązywać będzie kurs z dnia otrzymania polecenia przez PKKP. w Warszawie.

W wyjątkowych wypadkach na żądanie zlecających American Express Company będzie mogła wydawać polecenia w walucie polskiej, obliczonej po kursie dnia giełdy warszawskiej dla czeków na Nowy Jork, które to kursa PKKP. podawać będzie codziennie telegraficznie do Nowego Jorku.

Warszawski przedstawiciel American Express Company udzielać będzie codziennie PKKP. albo PKO. w Warszawie wyjaśnień w sprawach, związanych z przekazami American Express Company na Polskę i ewentualnie będzie pośredniczył w doręczaniu PKKP. zleceń American Express Company.

Wypełnianie poleceń, przekazywanych na tej drodze, będzie korzystniejsze zarówno dla wysyłających, jak i dla odbierających gdyż będzie wykluczało wszelki wyzysk ubu stron, a ponadto zapewni także szybkość wykonania zleceń.

Kwestya papierowa.

Dnia 12 marca b. r. odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencya w sprawie zasad gospodarowania papierem i pokrycia zapotrzebowania papieru na najpilniejsze cele społeczne, oświatowe i państwowe. W konferencyi której przewodniczył wiceminister Strasburger, brali udział oprócz delegatów centralnych władz państwowych, reprezentanci związków prasy stołecznej i prowincyonalnej, delegaci interesowanych instytucyj społecznych i przedstawiciele Związku producentów oraz odbiorców papieru.

Narada miała charakter informacyjny. Przedstawiono ze strony urzędowej w cyfrach stan krajowej produkcyi papieru, a przedewszystkiem zaopatrzenia papierni w węgiel, przyczem stwierdzono, że przyznane papierniom miesięczne kontyngenty węglowe zostały niemal w całości efektywnie dostawione. Następnie drogą ustnej ankiety ustalono w ogólnych zarysach wysokość zapotrzebowania różnych gatunków papieru na cele społeczne, w szczególności na potrzeby prasy codziennej i peryodycznej, naukowej, na akcyę wydawniczą, związaną z oświatą powszechną, na cele plebiscytowe, oraz na pokrycie potrzeb władz państwowych, które tak ze względu na terytoryalny rozrost Państwa, jak i ze względu na doniosłość pewnych agend państwowych, jak n. p. przeprowadzenie pilnych prac statystycznych (spisu ludności), coraz to bardziej się zwiększają.

Omówiono również wyczerpująco skutki braku w dziedzinie szkolnictwa ze względu na brak podręczników i zeszytów szkolnych.

Przy omawianiu środków zaspokojenia tych najważniejszych potrzeb konsumcyi papieru stwierdzono, że zwiększenie krajowej wytwórczości papieru przy obecnym stanie „kwestyi opałowej" nie da się osiągnąć, jakkolwiek właściwe czynniki rządowe zdecydowane są każdą korzystną zmianę wyzyskać w kierunku złagodzenia „głodu papierowego" i poprzeć usiłowania właścicieli papierni co do prowadzenia produkcyi papieru do normy przedwojennej. Pod tym względem zgłoszony został ze strony wytwórców dezyderat, aby starania o zwiększenie kontyngentu węgla górno-śląskiego, który jak wiadomo bez liczenia się z naszymi najsłuszniejszymi interesami określony został na 250.000 tonn miesięcznie wprowadzone były przy udziale przedstawicieli instytucyj gospodarczych.

Wyczerpująco rozważono możliwości i warunki pokrycia niedoboru papierowego na rynkach zagranicznych (m. i. w drodze wymiany kompesacyjnej), a zwłaszcza wyzyskania górno-śląskiej produkcyi papieru.

Omawiano projekt wysłania na Górny Śląsk specyalnej misyi, w której również wzięliby udział delegaci Związków odbiorców papieru.

Co do techniki gospodarki papierem tak ze strony wytwórców, jak ze strony Związków prasy i innych odbiorców papieru wypowiedziano się przeciw zbyt daleko idącej ingerencyi władz rządowych, a za utrzymaniem dotychczasowego faktycznego systemu bezpośredniego kontaktu producentów z rzeszeniami konsumentów papieru. W kwestyi zastosowania ograniczeń w inseratowej części dziennika, reprezentanci prasy udzielili wyjaśnień.

Uznano za wskazane odbycie w krótkim czasie ponownej narady celem bliższego omówienia bezpośrednich środków zwiększenia produkcyi papieru, techniki racyonalnej repartycyi krajowej produkcyi i wyzyskania na najpilniejsze potrzeby zagranicznych źródeł nabycia tych kategoryi papieru, których niedostatek najdotkliwiej daje się odczuwać.

Banknoty austryackie. Wiedeńska *Staatskorrespondenz* oznajmia, że po ostemplowaniu banknotów koronowych na Węgrzech i po uskutecznieniu zapowiedzianej już w Polsce wymiany tych not na noty markowe, nie będą już nigdzie więcej niestemplowane noty Banku austro-węgierskiego uchodziły za prawny środek płatniczy. Ponieważ ostemplowanie dodatkowe not znajdujących się jeszcze w Austryi nie jest przewidziane i nie może być nawet w myśl traktatu pokojowego wymagane, gdyż w obrębie Rzeczypospolitej zostały wszystkie noty ostemplowane, ostrzega się przed nabywaniem lub gromadzeniem niestemplowanych not koronowych.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd Ministra skarbu.

Z powodu spóźnienia pociągu przyjazd Ministra skarbu p. Grabskiego do Lwowa spodziewany jest po godzinie 1 w południe.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Baronowa Orczy. 21)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Próżność aktorki była nasycona. Wiedziała ona, że Julietta Marny była w Anglii i że mogą się spotkać dziś wieczorem u Lady Blakeney. Po wielu dowodach lekceważenia, doznanych ze strony arystokratów francuskich, osiedlonych w Anglii, aktorka pragnęła choć przez jeden wieczór zatryumfować nad nimi.

Intryga cała podniecała ją. Nie była dokładnie powiadomiona, jakie plany knuł Chauvelin i jaki był ostateczny cel, do którego dążył, gdy zażądał jej pomocy i pouczył, jak ma swą rolę odegrać.

Nie mogła jednak wątpić, że plany te sięgały daleko, a cel ich był potężny.

Nagroda dziś otrzymana stanowiła dostateczny dowód.

Mała Fanchon stała w niemym zachwycie, gdy pani jej z lubością obracała w rękach cudowny naszyjnik.

— Pani chce włożyć te dyamenty dziś wieczór? — zapytała z wyraźnym niepokojem — byłoby bowiem dla niej gorzkiem rozczarowaniem, gdyby piękne cacko miało być znowu schowane do pudła.

— Tak, Fanchon! — rzekła Candeille, oddychając szybko z radości — uważaj, żeby były mocno zapięte.

Włożyła naszyjnik na swą kształtną szyję, a Fanchon dopatrzyła, aby zapięcie było pewne.

Usłyszały przytem głośne stukanie do bramy wchodowej.

— To pewnie pan Chauvelin, który przybył po mnie z karyolką. Czy już jestem gotowa, Fanchon? — niepokoiła się Désirée Candeille.

— Tak, pani! — westchnęła mała subretka — a jak pani prześlicznie dziś wygląda!

— Lady Blakeney jest także bardzo piękna, Fanchon — dorzuciła aktorka naiwnie — ale wątpię, czy będzie dziś miała na sobie coś tak wspaniałego, jak naszyjnik familijny de Marny'ch?

Pukanie do bramy powtórzyło się. Candeille rzuciła ostatnie spojrzenie w zwierciadło. Umiała dobrze swą rolę i czuła, że strój był do tego odpowiedni. Raz jeszcze przesunęła dłonią pieszczotliwie po brylantach na szyi, wzięła płaszcz i kapturek z rąk Fanchon i była gotowa.

ROZDZIAŁ X.

Raut u Lady Blakeney.

O świetnem przyjęciu danem tej jesieni przez Lady Blakeney w jej wykwintnej rezydencyi nad rzeką, ukazało się swego czasu kilka artykułów w różnych modnych kronikach.

Obszerne apartamenta w zamku Blakeney nigdy nie przedstawiały bardziej olśniewającego widoku, jak w ten pamiętny wieczór — pamiętny ze względu na wypadki, które go zakończyły.

Książę Walii przybył dość wcześnie, księżniczki z domu królewskiego również; cały elegancki Londyn zebrał się tu, wśród gwaru rozmów i śmiechu, pozwalając podziwiać przepych toalet i kosztownych klejnotów; tańczono, flirtowano, przysłuchiwano się dźwiękom muzyki, lub przechadzano się po ogrodach, gdzie późne róże i pęki heliotropów rozpościerały w powietrzu słodką, upojną woń.

Ale Marguerita była niespokojna i zdenerwowana. Pomimo wszelkich wysiłków nie mogła się pozbyć przeczucia, że coś złego wisi nad nią, przeczucia, które owładnęło nią od chwili, gdy spotkała się z Chauvelin'em twarzą w twarz.

Przygnębiające wrażenie nierzeczywistości ciężyło nad nią ciągle, ta myśl, że ona, Candeille, Percy, a nawet Jego Królewska Wysokość byli aktorami w sztuce, napisanej i inscenizowanej przez Chauvelin'a. Wszystko to było czemś wstrętnem: uniżoność ex-ambasadora, jego propozycya przyjaźni i jego spokój wobec uszczypliwych żartów Sir Percy'ego. Marguerita wiedziała o tem; jej instynkt kobiecy, jej namiętna miłość, wszystko w niej wołało wielkim głosem: strzeż się! Ale samo usposobienie małżonka czyniło ją bezradną w obliczu tych niebezpieczeństw, które, jak tego była pewna — obecnie mu groziły.

Na krótko przed przybyciem pierwszych gości, była z nim sam na sam przez kilka minut. Weszła do pokoju, w którym siedział, promieniejąca pięknością w lśniącej, srebrzystej sukni z brylantami na włosach i szyi.

Chwile, w których była z nim sama, stanowiły radość jej życia. Wtedy, tylko wtedy mogła go widzieć takim, jakim był w istocie, z bezbrzeżną tkliwością w głęboko osadzonych oczach, z temi chwilowemi iskrami namiętności pod leniwie opadającemi powiekami. Na krótką chwilę, wówczas — na sekundę może — chęć przygód przymierała w jego duszy, zepchnięta na dno przez potężne uczucie miłości.

Chwytał ją w objęcia i tulił do siebie z dziwnem pragnieniem wygnania z serca wszystkich myśli i uczuć, prócz tych, które go czyniły niewolnikiem jej uroczego uśmiechu.

— Percy! — szepnęła mu do ucha tego wieczoru, gdy wysuwając się z jego ramion, zajrzała mu głęboko w oczy i przez tę jedną niebiańską sekundę czuła, że on jest jej tylko, jej własnością.

— Percy, nie czyń dziś niczego z pośpiechem, bez zastanowienia. Ten człowiek ułożył sobie z góry wszystko, co zaszło wczoraj. On cię nienawidzi i...

W jednej chwili wyraz jego twarzy i postawa zmieniła się, ciężkie powieki opadły na oczy, sztywność rysów zmiękła, a dziwny, pół rozbrajający, pół-banalny uśmiech okrążył wąskie wargi.

— Oczywiście, najdroższa — wypowiedział zwykłym swoim afektowanym, przeciągłym tonem — on mię nienawidzi, ale to mię dyabelnie bawi. On właściwie dokładnie nie wie, co i ile ja wiem, a co on... Faktycznie... er... żaden z nas nic nie wie właśnie teraz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 1072/10. Edykt relicytacyi. Dnia 14 kwietnia 1920 r. o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się relicytacya: a) połowy realności lwh. 241 ks. gr. gminy Drohobycka objętej przedtem Heleny recte Haliny Szybiak obecnie niewiadomych z miejsca pobytu tejże spadkobierców własnej, składającej się z parceli budowlanej 81 i z parcel gruntowych; 695/1, 696/1, 697, 699/1. 704/1, 705/1, 732/1, 734/1 i 765/2 ocenionej na 3.000 koron wraz z przynależnościami składającemi się b) z 60 sztuk drzew owocowych i zapustu leśnego ocenionemi na 210 koron. Najniższa cena: ad a) 2.000 kor., ad b) 140 koron, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej połowy nieruchomości dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny i protokół ocenienia i t. d.), każdy, mający chęć kupienia może przeglądnąć w biurze Nr. 4 podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dubiecku, 16 lutego 1920. (2817 2—3)

L. 1970 ex 1920 I./3 (2795 2—3)

Obwieszczenie.

Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie wydzierżawi w drodze przetargu za pomocą ofert pisemnych prawo polowania na jelenie i wszelką inną zwierzynę jak: niedźwiedzie, wilki, dziki, sarny, głuszce etc. w lasach państwowych w nadleśnictwach: Polanica, Mizuń i Sołotwina misuńska (powiat Dolina, stacya kolejowa Bolechów, Wygoda) na okres sześcioletni t. j. od 1 lipca 1920 r. do 31 czerwca 1926 r. Przedmiot dzierżawy stanowi 5 oddzielnych rewirów łowieckich. Licytacya odbędzie się dnia 27 kwietnia 1920 o godzinie 11 przed południem. Oferty do licytacyi przyjmuje wspomniany Zarząd okręgowy do godziny 3 po południu dnia poprzedzającego licytacyę.

Szczegółowe obwieszczenie licytacyjne, w którem podane są wymogi, jakim oferty winny odpowiadać, można otrzymać na żądanie od Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych we Lwowie. gdzie są również do przeglądnięcia szczegółowe warunki dzierżawy.

Lwów, dnia 11 marca 1920.

Naczelnik Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych.

L. 34769/XIII. b/920/474 (2830)

Ogłoszenie.

Do wydzierżawienia majątki Trześniów i Buków powiat Brzozów łącznie obszaru 640 morgów dobrej ziemi z budynkami przy gościńcu, kilka kilometrów od stacyi kolejowej Rymanów. Wydzierżawienie nastąpi w drodze licytacyi ofertowej. Oferty wraz z wadyum licytacyjnym należy składać w Namiestnictwie (protokół podawczy parter) we Lwowie do dnia 21 kwietnia 1920 do godziny 12 w południe. Licytacya odbędzie się publicznie w Namiestnictwie we Lwowie (Dep. XIII. b.) w dniu 22 kwietnia 1920 między godziną 12 a 1 w południe.

Projekt kontraktu oraz warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w Namiestnictwie we Lwowie (Departament XIII. b.), oraz w starostwie w Brzozowie.

Bliższych informacyi udzieli także dr. August Łoziński, adwokat we Lwowie, ulica Kopernika l. 4.

Namiestnictwo galicyjskie.

Cieński w. r.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 180/20. Przeciw nieobj. masie po ś. p. Iwanie Tryndiak, z Iłowa, wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie pozew o uznanie bezskuteczności wyroku zpn. przez Hrynia Wołoszyna z Iłowa. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 kwietnia 1920 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. I. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się kuratorem p. dr. M. Traunera w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 11 marca 1920. (2792 1—3)

C. III. 50/20. Przeciw Katarzynie Rylik zam. Hałajczak, Ilkowi, Antoniemu, Justynie i Stefanowi Rylikom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Dmytra Rylika pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 72 i 180 ks. gr. gm. Bóbrka. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 kwietnia 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Tomasika, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 19 marca 1920 (2770)

L. 2718/20 (2827 1—3)

Obwieszczenie.

W celu nadania trafiki tytoniowej w Posadzie olchowskiej, obok Sanoka w drodze postępowania koncesyjnego.

W okresie rocznym od 1 grudnia 1918 do 30 listopada 1919 pobrano dla tej trafiki materyał tytoniowy w wartości 13 322 kor. 30 h., od czego zysk trafikanta wynosił 1332 koron 23 hal. Wadyum wynoszące 133 kor. należy złożyć przed wniesieniem oferty w Urzędzie podatkowym w Sanoku

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 16 kwietnia 1920 godz. 8 rano na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Inwalidzi z ostatniej wojny, wdowy i sieroty po nich mają pod pewnymi warunkami pierwszeństwo.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 28 lutego 1920.

C. I. 125/20/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Mikołajowi Bukowskiemu s. Michała i Tepli ze Struków Bukowskiej, wniesiony został przez Pinkasa Mezgera w Stankowej ad Dąpki pozew o uznanie własności realności lwh. 784 gminy Dąpki zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 6 kwietnia 1920 o godzinie 9 rano biuro 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Kohna, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w powyższej sprawie, na ich koszt i niebezpieczeństwo, tak długo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, dnia 9 marca 1920. (2769)

C. I. 123/20/1 Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jurkowi Geryszowi Wasyla wniesiony został przez Iwana Makaruka Fedora, rolnika w Czernelicy, pozew o unieważnienie aktu darowizny z daty Horodenka, dnia 13 lipca 1914 l. rep. 10535 zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem biuro 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Werbera, adwokata w Horodence kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, dnia 5 marca 1920. (2768)

Kuratele.

P. 12/20/14. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu tutejszego z 4 lutego 1920 L. 6/19 pozbawiono całkowicie własnowolności Tomasza Kuda, oficyała sądowego w Dobczycach, zamieszkałego w Kałuszu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono jego żonę Maryę Kudawę.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobczyce. dnia 25 lutego 1920. (2097 3—3)

P. 3/20 1. Uchwałą sądu podpisanego z dnia 29 grudnia 1919 r. L. 2/19/5 pozbawiono częściowo własnowolności Hersza Leiby Messingera zamieszkałego w Cisowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Hencię Messinger w Cisowie.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Bolechów, 29 grudnia 1919. (1746 2—3)

Konkursa.

Praes. 5690/20 (2687 3—3)

Konkurs.

Na posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie okręgowym w Krakowie ewentualnie przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogącą, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 10 kwietnia 1920

Podania kompetencyjne wnosić należy w przepisanej drodze służbowej na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 17 marca 1950.

Prezes sądu apelacyjnego

Wolter.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 221/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Malihowski urodzony 4 lipca 1884 w Laszkach gościńcowych i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 14 bat. strzelców polowych, wedle przeprowadzonych dochodzeń został zabity w bitwie pod Niskiem w listopadzie 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Malihowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Loewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Malihowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2522 2—3)

T. 48/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Lewicki urodzony około 1839 roku, obrz. rzym. kat., żonaty, zamieszkały do r. 1914 w Przemyślu w czasie między pierwszem a drugiem oblężeniem wyjechał z Przemyśla, te jest w październiku lub z początkiem listopada 1914 i odtąd ślad o nim zaginął. W czasie tym odbywały się walki w Galicyi.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe stwierdzenie śmierci w myśl § 24 stawy cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Jana, Piotra i Michała Lewickich postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Eichornowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem

Antoniego Lewickiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 lipca 1919. (2519 2—3)

T. 182/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Waśko Maruszczak syn Mikołaja i Nastuńki z Arłamowa, urodzony 25 stycznia 1873, żołnierz artyleryi fortecznej w Przemyślu, jako jeniec rossyjski miał uledz wedle przeprowadzonych dochodzeń wypadkowi śmierci w sierpniu lub wrześniu 1915 w miejscowości Stopnoje na Kaukazie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Maryśki Maruszczak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Michałowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Waśka Maruszczaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 stycznia 1920. (2273 2—3)

T. 353/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Mech syn Antoniego urodzony 22 marca 1878 w Żurawicy i tam zamieszkały, służył przy 10 pp. 7 kompanii. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże podczas ataku na froncie rumuńskim w miejscowości Wadasz dnia 1 stycznia 1917 został zabity.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 zarządza się na prośbę Agaty z Jasińskich Mech postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Mecha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 stycznia 1920 (2525 2—3)

T. IV. 92/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chmura z Radwan, powołany w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 p. obrony krajowej, został następnie wysłany na front rossyjski. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Małochy, został Franciszek Chmura wysłany przez świadka dnia 28 sierpnia 1914 w czasie walk pod Kraśnikiem wraz z oddziałem liczącym około 12 ludzi na służbę wywiadowczą, zaś świadek z połową kompanii postępował w tyle. Nagle żołnierze rossyjscy otrzymali ogień, wskutek czego świadek utworzył front ze swego oddziału, który wdając się w walkę ostrzeliwał nieprzyjaciela, tak, iż oddział wywiadowczy w którym znajdował się Franciszek Chmura znalazł się między dwoma ogniami. Swiadek Józef Małocha patrząc następnie przez lornetkę widział, że cały ów oddział leżał na ziemi i żaden z żołnierzy się nie ruszał.

Na tej podstawie wnosi Józef Małocha że Franciszek Chmura poległ wówczas na polu walki od tego czasu ani jego, ani żadnego z żołnierzy należących do owego oddziału wywiadowczego nie widział, ani o nich dotąd nie słyszał. Ostatnią wiadomość o nim miała żona Marya Chmurowa w sierpniu r. 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci wedle § 24 u c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Maryi Chmura postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adwokatowi dr. Bronisławowi Gałeckiemu, którego ustanawia się kuratorem Franciszka Chmury i obrońcą węzła małżeńskiego.

Franciszka Chmurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 stycznia 1920. (2730 2—3)

T. 304/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Radochoński urodzony 12 stycznia 1892 i zamieszkały w Bolestraszycach syn Stanisława, powołany w sierpniu 1914 do pułku artyleryi fortecznej z załogą Przemyśla dostał się do niewoli, wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu w Samarkandzie 10 kwietnia 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Radochońskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Józefowi Rawiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Tomasza Radochońskiego wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (2526 2—3)

T. V. 76/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan

…rczyński z Mysłowy emigrował do Ameryki, opuścił od roku 1901 swoje miejsce zamieszkania i odtąd nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu …innego w Mysłowej, podczas gdy od urodzenia jego upłynął 53-letni okres czasu.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ustawy cyw., przeto zarządza się na wniosek jego …y Anny Jurczyńskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionym.

Stefana Jurczyńskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w …y sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Tarnopol, 30 grudnia 1919. (2809 2—3)

T. V. 7/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Wolanowski urodzony 8 października 1870, rolnik z Zabojek pow. Tarnopol, powołany jako podwoda do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Zabojkach z dnia 19 lutego 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Wasyla Maryasza stwierdzonem zostało, iż w listopadzie 1914 w czasie cofania się wojsk austryackich, Franciszek Wolanowski w jakiejś wiosce pod Starym Samborem zachorował i tam pozostał.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., wobec tego wdraża się na prośbę córki jego Anny Katarzyny dw. im. Wolanowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Segalowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wadomości o o powyżej wymienionym.

Franciszka Wolanowskiego na wypadek gdyby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Tarnopol, 22 lutego 1920. (2808 2—3)

T. 234/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Fedec syn Konstantyna urodzony 10 października 1872 w Lubieniach i tam zamieszkały, powołany jako forszpan do usług wojskowych w sierpniu 1914, zachorowawszy na cholerę w okolicy Przemyśla, został oddany do najbliższego szpitala w jesieni 1914 r. i odtąd nie ma o nim żadnej dalszej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1818 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Fedec wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Izydorowi Loewenthalowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Fedec wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Przemyśl, 3 stycznia 1920. (2521 2—3)

T. 97/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Kasprzyk urodzony dnia 26 października 1876, zamieszkały w Orzechowcach, żonaty, ojciec 3 dzieci, powołany w r. 1914 do wojskowego oddziału robotniczego, zachorował koło Mezo-Laborcz na cholerę i zmarł w szpitalu polowym około 8 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Pelagii Kasprzyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego z Pelagią z Kasprzyków w r. 1906 w Orzechowcach za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Andrzeja Kasprzyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 grudnia 1919 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Przemyśl, 23 września 1919. (2520 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Komunikat.

Sprzedaż mąki świątecznej.

Mąkę świąteczną (po pół klg. na głowę) w bieżącym tygodniu, oraz chleb w tygodniu następnym, t. j. od 4 do 10 kwietnia b. r., sprzedawać będą sklepy rejonowe z następującemi zmianami.

Dzielnica II.

Do sklepu „Spółki chrześc.“ ul. Gródecka 2 b), prócz konsumentów tam należących, przydziela się mieszkańców należących dotychczas do sklepu L. Teitelbaumа ul. Kazimierzowska 8. — Do sklepu Romanowskiej ul. Na Błonie 2: mieszkańców dotychczas należących do sklepu K. Bulnik ul. Bartosza Głowackiego 20. — W miejsce A. Bułyk ul. Na Błonie 6 sprzedawać będzie powyższe artykuły Białowąs ul. Na Błonie 4. — Za sklep B. Starka ul. Dekerta 22, sprzedawać będzie A. Tadler ul. Dekerta 23; zaś za sklep P. Waserstein ul. Traugutta 21, Kaliciński Stanisław ul. Rycerska 25 a). — Należący do tychczas do sklepów E. Lustman ul. Janowska 26 i R. Hertel ul. Janowska 78 kupować mają w sklepie miejskim przy ul. Janowskiej. — Za sklepy pod firmą G. Strom ul. Kleparowska 2, B. Weintraub ul. Kleparowska 30, B. Wilner ul. Szpitalna 17 i I. Bilgrauer ul. Szpitalna 21, sprzedawać będzie sklep S. Kulmowskiego ul. Gródecka l. 13. — W sklepie miejskim przy ul. Rappaporta 1 kupować mają mieszkańcy należący dotychczas do następujących sklepów rejonowych: Nr. rejonu 37 ul. Rappaporta 9, Nr. 43 ul. Szpitalna 62, Nr. 44 ul. Nenckiego 6, Nr. 45 ul. Nenckiego 10, Nr. 46 ul. Źródlana 19, Nr. 47 ul. Źródlana 21, Nr. 48 ul. Źródlana 29, Nr. 49 ul. Źródlana 39, Nr. 50 Źródlana 47 i Nr. 51 ul. Weteranów 5.

Dzielnica III.

Sklep rejonowy Nr. 3 ul. Żółkiewska 7 pod firmą Nussbauma sprzedawać będzie także za sklep rejonowy Nr. 2 ul. Owocowa 14.— Sklep rejonowy Nr. 5 plac Benedyktyński 2 pod firmą E. Ungar sprzedawać będzie za sklepy rejonowe Nr. 4 ul. Żółkiewska 25 i za Nr. 12 ul. Lwia 13. — Sklep rejonowy Nr. 6 plac Benedyktyński 5 pod firmą K. Pryma sprzedawać będzie za sklepy rejonowe Nr. 1 ul. Żółkiewska 5 za Nr. 7 ul Żółkiewska 12, za Nr. 8 plac Krakowski 3 i za Nr. 9 ul. Kościelna 6. — Sklep rejonowy Nr. 16 ul. Teatyńska 7 pod firmą J. Justyan sprzedawać będzie za sklep rejonowy Nr. 10 ul. Sieniawska 19, za Nr. 11 ul. Sieniawska 12 i za Nr. 15 plac Strzelecki 2. — Sklep Nr 23 ul. Żółkiewska 3 firma W. Baran za sklepy: Nr. 63 ul. Żółkiewska 107 i za Nr. 71 ul. Stroma 3. — Do sklepu miejskiego przy ul. Słonecznej 10 przydziela się następujące sklepy rejonowe: Nr. 17 ul Starozakonna 3, Nr. 30 ul Słoneczna 6, Nr. 31 ul. Słoneczna 31, Nr. 32 ul. Słoneczna 24, Nr. 33 ul. Słoneczna 27, Nr. 24 ul. Słoneczna 40, Nr. 35 ul. Słoneczna 39, Nr. 37 ul. Alembeków 5, Nr. 38 ul. Alembeków 9, Nr. 39 ul. Kotlarska 11, Nr. 40 ul. Kotlarska 7, Nr. 41 ul. Berka Joselowicza 10, Nr. 42 ul. Berka Joselewicza 11, Nr. 58 ul. Szpitalna 28. — W sklepie miejskim przy ul. Pod Dębem 4 kupować mają oprócz dotychczasowych konsumentów także mieszkańcy następujących rejonów: Nr. 25 ul. Wesoła 3, Nr. 26 ul. Węglana 4, Nr. 27 pl. św. Teodora 1, Nr. 28 plac św. Teodora 8, Nr. 29 plac św. Teodora 9, Nr. 43 ul. Gazowa 4, Nr. 44 ul. Słoneczna 45, Nr. 45 ul. Słoneczna 34, Nr. 46 ul. Słoneczna 59, Nr. 47 ul. Źródlana 6, Nr. 48 ul. Pod Dębem 24, Nr. 59 ul. Źródlana 32, Nr. 60 Pod Dębem 6. — W sklepie miejskim przy ul. Żółkiewskiej 71 mieszkańcy należący do sklepów rejonowych: Nr. 13 ul. Smerekowa 8, Nr. 14 ul. Pilnikarska 4, Nr. 21 ul. Pilnikarska 3, Nr. 24 ul. Żółkiewska 20, Nr. 49 ul. Żółkiewska 55, Nr. 62 ul. Żółkiewska 73. Sklep pod firmą K. Wolanin ul. Żółkiewska 133 sprzedawać będzie za sklepy: Nr 65 ul. Żółkiewska 125 i Nr. 67 ul. Żółkiewska 137. — Sklep Zakrzewskiej ul. Zborowska 15 sprzedawać będzie także dla konsumentów ze sklepów rejonowych: Nr. 70 ul. Karaicka 3, Nr. 74 ul. Wołyńska 35. — Sklep miejski ul. Kuszewicza 2 sprzedawać będzie za sklepy rejonowe: Nr. 18 ul. Starozakonna 2 Nr. 19 ul. Bożnicza 9, Nr. 20 ul. Żółkiewska 34, Nr. 22 ul. Miodowa 5, Nr. 55 ul. Zamarstynowska 36, Nr. 56 ul. Zamarstynowska 47, Nr. 57 ul. Zamarstynowska 56, Nr. 86 ul Balonowa 10. — Sklep miejski przy ul. św. Marcina 26 sprzedawać będzie za sklep rejonowy Nr. 75 ul. św. Marcina 17 i Nr. 76 ul. św. Marcina 16. — Sklep H. Gajek ul. Balonowa 1 za sklep rejonowy Nr. 72 ul. Podzamcze 6. — Sklep A. Kurtiaka ul. Piastów 22 także za sklep rejonowy Nr. 80 ul. Piastów 28. — Sklep N. Sawickiej ul. Panieńska 43 za sklepy rejonowe Nr. 82 ul. Panieńska 9 i za Nr. 83 ul. Panieńska 22. — Sklep J. Kołbuszewskiej ul. Zamarstynowska 43 za sklepy rejonowe: Nr. 51 ul. Zamarstynowska 14, Nr. 52 ul. Zamarstynowska 17, Nr. 53 ul. Zamarstynowska 8, Nr. 54 ul. Zamarstynowska 21.

Dzielnica IV.

Sklep miejski przy ul. Łyczakowskiej 22 sprzedawać będzie także dla konsumentów ze sklepu rejonowego Nr. 5 ul. Łyczakowska 34, zaś sklep miejski ul. Sadowa 1 także za sklep rejonowy Nr. 7 ul Łyczakowska 86. — Sklep W. Brzezickiej ul. Łyczakowska 151 sprzedawać będzie także za sklep rejonowy Nr. 12 ul. Łyczakowska 167, zaś sklep rejonowy A. Justian ul. Hofmana 5 za sklep rejonowy Nr. 18 ul. Piekarska 51. — Sklep F. Białej ul. Glinianska 4 za sklep rejonowy Nr. 22 ul. Gliniańska 1. — Sklep K. Kalinowskiego ul. Kochanowskiego 37 także za sklep rejonowy Nr. 26 ul. Kochanowskiego 45. — Sklep L. Lisińskiej ul. Pańska 11 za sklep Nr. 28 ul. Ochronek 1. — Sklep Z. Parzygnat ul. Kurkowa 10 za sklep rejonowy Nr. 32 ul Unii Lubelskiej 15, zaś za sklep rejonowy Nr. 36 ul. św. Wojciecha 8 sprzedawać będzie P. Peliszko ul. Teatyńska 25.

Dzielnica V.

Za sklep rejonowy Nr. 2 przy ul. Skarbkowskiej 29, sprzedawać będzie sklep S. Burbiły ul. Skarbkowska 29. Sklep miejski przy ul. Korniaktów 4, za sklepy rejonowe Nr. 3 ul. Skarbkowska l. 15 Nr. 41 ul. Batowskiego l. 24, Nr. 42 ul. Furmańska l. 12, Sklep pod firmą „Jedność“ ul. Grodzickich l. 4 sprzedawać będzie za sklep Nr. 7 ul. Grodzickich l. 2. Sklep pod firmą Markiewicz Rynek 42 sprzedawać będzie także w zastępstwie sklepu Nr. 9 w Rynku l. 39 i Nr. 13 przy ul. Dominikańskiej l. 5. W zastępstwie sklepów rejonowych Nr. 14 ul. Ruska l. 6 i Nr. 16 ul. Serbska 14 sprzedawać będzie firma A. Langner Rynek 9 zaś w zastępstwie sklepów Nr. 15 ul. Serbska 10 i Nr. 11 Rynek 29 firma Oźmiński ul. Halicka 7. Do sklepu miejskiego przy ul. Pańskiej l. 8 przydzielono oprócz dotychczasowych także konsumentów ze sklepu Nr. 17 ul. Boimów 36, Nr. 18 ul Boimów 21 oraz Nr. 21 pl. Bernardyński 11, zaś do sklepu miejskiego przy ul. Szajnochy 2 sklepy Nr. 39 ul. Rejtana 10, Nr. 40 ul. Rzeźnicka 10. Sklep rejonowy przy ul. Jagiellońskiej 12 sprzedawać będzie za sklepy Nr. 43 ul. Kazimierzowska 37 i Nr. 45 ul. Kołłątaja 11.

Dzielnica VI.

Do sklepu miejskiego przy ul. Gródeckiej 19 przydzielono konsumentów ze sklepów rejonowych Nr. 1 ul. Kazimierzowska 43, Nr. 2 ul. Kazimierzowska 45, Nr. 3 ul. Kazimierzowska 51 i Nr. 4 ul. Brajerowska 20; zaś do sklepu W. Kozłowskiego ul. Gródecka 85 przydzielono konsumentów ze sklepu rejonowego Nr. 6 ul. Grodecka 41.

Konsumenci sklepów rejonowych tu nie wymienionych kupować mają w swoich dotychczasowych sklepach.

Przypomina się PT. mieszkańcom miasta, że mąka w bieżącym tygodniu i chleb w tygodniu następnym nabywac będzie można tylko na nowe karty świąteczne odcinek zaś karty chlebowej Nr. 7 jako unieważniony zwrócić należy mężom zaufania, którzy tyle tylko kart świątecznych dadzą, ile tych odcinków Nr. 7 zwróconych im zostanie.

Zarazem przypomina się jeszcze tą drogą PT. kupcom, że wszystkie sklepy, które sprzedawać będą mąkę w bieżącym tygodniu i chleb w tygodniu następnym, muszą być bezwarunkowo i w sobotę otwarte.

2835 Miejski Zakład aprowizacyjny.

Bilans Kasy oszczędności miasta Krosna za rok 1918.

Rok czynności dwudziesty.

Stan czynny	K	h
Gotówka w kasie	106.499	92
Ruchomości	1.300	64
Papiery wartościowe funduszu obrotowego	204.010	25
Kupon papierów wartościowych funduszu obrotowego	4.601	11
Pożyczki hipoteczne	961.791	11
Weksle eskontowane	283.348	61
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	110	—
Różni z pożyczek hipotecznych	2.558	01
Odsetki zaległe od pożyczek hipotecznych	170.6·8	63
Nabyte realności	21.332	27
Koszty prawne	4.428	17
Zaliczki administracyjne	1.350	—
Rachunek różnych osób i firm	235.372	07
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego Lit. A.	6.102	13
Rachunek bieżący Galic. Kasy oszczędności, Lwów	1,535.525	—
Rachunek bieżący Banku przemysłowego, Filia Krosno	162.230	—
Rachunek żyrowy Filii Banku austro-węgierskiego, Jasło	500	—
Udziały	1.000	—
Depozyta w efektach	2.237	86
	8,704.915	78

Stan bierny.	K	h
Wkładki oszczędności	3,667.749	42
Rachunek tymczasowy (Conto sospeso)	10.120	—
Koszty oszacowania	10	—
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego Lit. B.	7.341	05
Rachunek dysp zycyi Dyrekcyi	198	33
Rachunek ogólnie pożytecznych celów Gminy miasta Krosna	4.450	—
Odsetki pobrane na rok 1919	2.920	65
Różni za swe depozyta	2.237	86
	3,695.027	31
Czysty zysk za rok 1918	9.888	47
	8,704.915	78

Majątek własny.

Pokrycie:		K	h
K 42.000 — 4%-owe 57½ letnie listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po kursie 100%	42.200·—		
K 80.000 — 4½%-owe 51½ letnie listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po kursie 100%	80.000·—		
K 51.400 — 4%-owe 56 letnie listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowe po kursie 100%	51.400·—		
K 21.000 — 5½%-owa IV austryacka pożyczka wojenna po kursie 85·50%	17.955·—	191.555	—
K 194.600 — razem nominalnej wartości.			
Kupon papierów wartościowych funduszu rezerwowego Lit. A.		4.297	62
		195.852	62
Od tego: Lokacya funduszu rezerw. Lit. A. u funduszu obrotowego (Rk. bieżący)		6.102	13
		189.750	49
Pokrycie: Lokacya funduszu rezerwowego Lit. B. u funduszu obrotowego		7.341	05

	K	h
Fundusz rezerwowy Lit. A.	189.750	49
	189.750	49
Fundusz rezerwowy Lit B.	7.341	05

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krosna:
2178 1—3 **Dr. Adam Jasiński**, przewodniczący.
Kasper Brzostowicz, zast. dyr. kierującego. **Józef Bergman.**

Komisarz rządowy:
Emil Rappé, starszy komisarz powiatowy.

Za zgodność z księgami: **Komisya kontrolująca:**
Włodzimierz Suryn, przewodniczący.
Bolesław Gidlewski. Dr. Feliks Czajkowski, Ignacy Pawłowski.

Rada zawiadowcza

Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania akcyonaryuszy Banku Przemysłowego na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie we Lwowie, dnia 20 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 9.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia:

1. Uchwała w sprawie zmiany §§ 6, 7, 8, 20, 21, 22, 23, 25 ust. 2, 39, 44, 47 i 72 statutu, które dotyczą: uprawnienia Wydziału krajowego na zezwolenie wydawania obligacyi na podstawie pożyczek wymienionych w § 6 alinea I. b) i II. d) i e); prawa nominacyi członków Rady zawiadowczej i prezesa; prawa zatwierdzania zmian statutu; dalej określenia przeprowadzonego podwyższenia kapitału akcyjnego Banku do wysokości 100,000 000 kor., wydawania akcyi kumulatywnych składu Komitetu wykonawczego, oraz opuszczenia postanowień przejściowych zawartych w § 72;

2. uchwała co do podwyższenia kapitału akcyjnego z kwoty 100,000.000 koron na 200,000.000 Mk. przez emisyę 130.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych na okaziciela opiewających akcyi, imiennej wartości po 1.000 Mk. i na upoważnienie Rady zawiadowczej;

a) do określenia warunków emisyi nowych akcyi, a w szczególności kursu emisyjnego z tem, by uprawnioną była do uskutecznienia emisyi według swego uznania w całości, lub częściowo w granicach uchwalonego podwyższenia kapitału;

b) do wydania nowych akcyi, nieobjętych przez dotychczasowych akcyonaryuszy w drodze, jaką uważać będzie za wskazaną, ewentualnie w drodze subskrypcyi;

c) do uskutecznienia zmian § 7 i 44 statutu, o ile zmiany te dotyczyć będą wyłącznie uwidocznienia uchwalonego względnie uskutecznionego podwyższenia kapitału.

Akcyonaryuszy, chcących wziąć udział z prawem głosowania w tem Walnem Zgromadzeniu uprasza się w myśl §§ 34, 36, 39 i 40 statutów o zdeponowanie w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja 9 lub jego filiach: w Krakowie, w Drohobyczu, w Krośnie, w Rzeszowie i Sosnowcu najpóźniej do dnia 14 kwietnia 1920 r. swych akcyi wraz z kuponami. — Dziesięć akcyi daje prawo do jednego głosu.

Akcyonaryusze, którzy przez zdeponowanie akcyi udowodnili swe prawo do głosu, otrzymają karty legitymacyjne, brzmiące na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może akcyonaryusz wykonać albo osobiście, albo przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcyonaryuszem lub nie.

Lwów, dnia 27 marca 1920. 2829

Rada zawiadowcza
Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie

zaprasza swych członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 10 kwietnia 1920 roku o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1919.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej jako organu kontrolnego.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1919 i pokrycia Rachunku strat „A".
6. Wybór członków Komisyi rewizyjnej na rok 1920.

Rada nadzorcza:
Józef Hodbod, prezes. **Ryszard Kosiński**, sekretarz.

Walne Zgromadzenie członków Związku gospodarczego sądowych funkcyonaryuszy państwowych w Złoczowie, stowarzyszenie z ogr. poręką odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia 1920 o godzinie 11 przed południem w sali Nr. 4 budynku sądowego. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia 2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 3. Sprawozdanie Dyrekcyi. 4. Zatwierdzenie bilansu. 5. Zmiana statutu. 6. Wybór uzupełniający członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej 7. Wybór komisyi rewizyjnej. Wnioski członków. Gdy zwołane na 24 stycznia 1920 Walne Zgromadzenie nie mogło dla braku dostatecznej ilości członków powziąć uchwały co do zmiany statutu, obecnie zwołane Walne Zgromadzenie z takim samym porządkiem dziennym może bez względu na ilość członków powziąć ważną uchwałę większością 3/4 głosów obecnych wedle § 11 statutu. W Złoczowie, dnia 23 marca 1920. Dyrekcya.

LW. 10469/1920. 2698 3—3

Konkurs

na posadę nadleśniczego w lasach Fundacyi ś. p. hr. Baworowskiego.

Wydział krajowy byłego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje imieniem powyższej Fundacyi Konkurs na posadę nadleśniczego w lasach należących do tejże Fundacyi, położonych w powiatach Tarnopolskim i Trembowelskim w Małopolsce a obejmujących 5 rewirów lasowych a to: Krowinka 700 morgów, Łoszniów 1.300 morgów, Kozówka 218 morgów, Baworów 200 morgów, Myszkowice 400 morgów.

Warunki: 1) religia rzym. kat., 2) narodowość polska, 3) fachowe wykształcenie teoretyczne (wyższy egzamin lasowy) i praktyczne.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie i dołączyć odpisy świadectw, tudzież metryki chrztu a zarazem podać warunki co do płacy innych dodatków.

Termin konkursu upływa z dniem ostatniego kwietnia br.

Lwów, dnia 19 marca 1920

...ych czapek
...ok l. 4.

Na posadę sekretarza Rady administracyjnej Fundacyi i Fundacyi Stanisława Hr. Skarbka dla ubogich i sierót w Drohowyżu rozpisuje się niniejszem

Konkurs.

Wymaganą jest narodowość polska, wyznanie rzymsko-katolickie i ukończone studya prawnicze.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Kuratoryi Fundacyi we Lwowie, Gmach skarbkowski do dnia ostatniego kwietnia 1920.

We Lwowie, dnia 20 marca 1920.

2799 2—3 **Kurator Fundacyi**
Fryderyk hr. Skarbek.

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka l. 8

zawiadamia, że rozdział sacharyny za marzec i kwiecień rozpoczyna z dniem 29 marca b. r.

Zakład dentystyczny
Dra J. Uricha i Fr. Uricha
Kopernika 12, otwarty od godziny 9—1 i od 3—5.

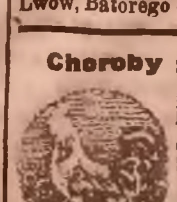
Kamienica we Lwowie ul. Kopernika blisko ul. Legionów niedawno z komfortem wybudowana posiadająca jeszcze czasowe zwolnienie od podatków do sprzedania. Cena 2 miliony marek Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adw. dr. Lucyana Mildwurma, Kraszewskiego l. 7, tylko między 4—6 po południu. 280 2—3



Kotły, maszyny parowe, lokomobile, motory, turbiny poleca „PILOT", Lwów, Batorego l. 4. 1831 7—8

Formy do wyrobu rur betonowych. Prasy do wyrobu dachówek cementowych „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1271 13—24

Choroby żołądka,



kiszek, obstrukcje hemoroidy leczą „Szwajcarskie gorzkie zioła dra Bauera". Sprzedaż apteki składy apteczne.

Hurtownia: W. G. Muszyński Przemyśl.

Z Drukarni Wł. Łoziń... ...Józefa Ziembińskiego.